Nr. 266. We Lwowie Wtorek dnia 25. Września 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 1[illegible] zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct. Za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 [illegible] — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji [illegible]

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 8 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 24. września.

Zgrzybiały ekskanclerz rzeszy niemieckiej nie może się uspokoić. Niemcy z Prus zachodnich przybyli do niego z wycieczką hołdowniczą, a książę Bismarck wywdzięczając się za honor i zaszczyt, znowu puścił wodze swojej bezgranicznej ku nam nienawiści. Prawie się temu nie dziwimy. Uczucia księcia Bismarcka wobec nas mogłyby uchodzić za objaw patologiczny. Książę ściga nas swoją nienawiścią od zarania swojej karjery politycznej. Cóż dziwnego, że nienawiść ta przybrała teraz rozmiary chorobliwe, że stała się manją, gdy kurs polityczny księcia Bismarcka tak sromotnego doznał fiaska. Dobrze nam dzisiaj pod panowaniem pruskiem jeszcze nie jest, z nowego kursu i nam się coś dostało w udziale. To najwięcej boli żelaznego ongi kanclerza i dlatego przy każdej sposobności przedewszystkiem na nas swoją żółć wylewa. Przypuszczamy, że znajdzie się jeszcze sposobność zająć się tą drugą enuncjacją księcia na Lauenburgu, na dzisiaj chcemy jeno zaznaczyć, że zawzięty nasz wróg w dwóch kierunkach był nieszczerym. Zaczynamy od końca. Bismarck zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć cesarza. Jeżeli się zważy, komu zawdzięczyć należy upadek księcia Bismarcka i czyją zasługą jest nowy kurs, jeżeli się uwzględni historję długiej i namiętnej wojny między starym kanclerzem a młodym cesarzem, wówczas zrozumiemy, ile szczerości może być w okrzyku ekskanclerskim.

Niemniej kłamliwem jest twierdzenie księcia Bismarcka, że cała niemiecka prasa poparła jego wywnętrzenia się uczynione przed ośmiu dniami. To jest nieprawda. Nietylko, że nie uczyniła tego cała niemiecka prasa poza granicami cesarstwa, ale nawet w granicach imperjum zanalazły się bezstronne głosy, które wcale nie pochwalały wywnętrzeń się bismarkowskich. Prawda nigdy nie należała do cnót żelaznego kanclerza, u schyłku żywota pozostał wierny swoim tradycjom. Że istotnie tak jest, tego dowodem choćby artykuł *Berliner Börsen Courriera*, którego redakcja już od dość dawna traktuje polskie sprawy bez uprzedzenia a nawet z pewną sympatją, za którą z naszej strony należy jej się wszelkie uznanie. Najnowszy artykuł w ostatnim numerze *Berliner Börsen Courriera* ma tytuł: „*Die Polen*". a jakkolwiek niepodobna nam się zgodzić na wszystko, co tam powiedziano, a mianowicie nie podzielamy stanowiska, jakie autor artykułu zajmuje wobec szlachty, powtarzamy te uwagi, gdyż istotnie stanowią one, jak już zaznaczyliśmy w tytule, szlachetny wyjątek wśród polakożerczych wylewów pannienieckich rycerzy pióra.

Mowa, jaką wygłosił ks. Bismarck w Warcinie do pielgrzymów z Księstwa Poznańskiego i sama pielgrzymka — pisze organ niemiecki — dały pochop w niektórych miejscach do skarg z tego powodu, że rząd obecny, albo, jak zwykle mówią, nowy kurs, prowadzi wobec Polaków politykę słabości, uległości i nieroztropności. Książe Bismarck, który od dawna miał szczególną niechęć dla Polaków, fałszywy skreślił obraz polskiego szlachcica i wyraził żdziwienie z tego powodu, że polski chłop tak mało pamięta, co mu dawniej wyrządził szlachcic polski.

Że dawniejszy szlachcic polski był na wskroś reakcyjnym, to przyznajemy bez ogródki. Był on reakcyjnym, jakim był każdy junkier na świecie i jakim pozostał wszędzie tam, gdzie silniejsza potęga, jak u nas Hohenzollernowie, nie poskramiała szlacheckiej buty i nie zmusiła do porzucenia napaści i rabusiowskiego rycerstwa. Polska nie miała szczęścia przejść tak ostrej szkoły i dlatego było to możliwem, iż przyprawiła o zgubę siebie, swego króla i swój kraj. Ale ów dawny polski szlachcic już nie istnieje. Jestto po prostu rzeczą niemożliwą, aby tenże miał koniec Królestwa Polskiego przeżyć o tyle dziesiątek lat. Nowe pokolenie wzrosło w nowych warunkach i zastosowało się do nich. To pewna, że na poglądy i obyczaje wpłynęły wielokrotnie tradycje rodzinne; ale silniejszym bądź co bądź był wpływ czasów, które nas wszystkich wychowują i hamują. Polski szlachcic nie jest dzisiaj ani źdźbła bardziej reakcyjnym od n. p. marchijskiego lub pomorskiego junkra. O ile jest właścicielem ziemskim, będzie bronił interesów własności ziemskiej i wedle stopnia swego wykształcenia i wedle rodzaju swego wychowania czynić to będzie w sposób jednostronny lub niejednostronny. Polskie szlachectwo, które stało obok króla na równi, a niemal ponad królem, ponieważ stanowiło królów, żyje tylko jeszcze w historji i we wspomnieniu, nie może ono już istnieć wśród nas. Obraz polskiego szlachcica, który skreślił ks. Bismarck, jakkolwiek może być wierny, kreśli postać z minionych i przebrzmiałych czasów, lecz nie z teraźniejszości.

Za rządów ks. Bismarcka i przez niego panowała formalna nienawiść do Polaków. Nie subjektywna niesprawiedliwość wywołała ową nienawiść, lecz uprzedzenie, którego przyczyn i źródła nie znamy. Książę Bismarck widział w Polaku wroga, najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela i to powodowało go głównie do domyślania się Polaka tam, gdzie istotnie znalazł nieprzyjaciela. To powzięte z góry mniemanie, ta stanowcza niechęć nie zmniejszyła się z latami, ale nie wzrosło także uprawnienie do niej. Faktycznie nie uczynili Polacy od lat trzydziestu nic, z czegoby im można czynić zarzut. Że czują się Polakami, do tego mają słuszne prawo; że chcą utrzymać swój język i że jako mniejszość troszczą się o utrzymanie swego bytu, to jest łatwem do zrozumienia. Twierdzą, że Polacy na niemieckiej ziemi robią zakusy polonizacyjne i że im się to udaje w wysokim stopniu. Temu nie wierzymy. Nie przedłożono nigdzie żadnych dowodów, żadnych statystycznych danych na poparcie tego twierdzenia, a bez takich dowodów musimy twierdzenie to odrzucić. W samej rzeczy miałaby także niemieckość powód wstydzić się, gdyby złożono ten dowód, gdyż w walce niemieckości przeciw polskości znajdują się wszystkie korzyści po niemieckiej stronie i nie mogłoby to być zaszczytem dla niemczyzny i jej siły zdobywczej, gdyby mimo tych korzyści strona przeciwna zdołała czynić postępy. Użycie gwałtu byłoby bez wątpienia najgorszym środkiem przeciw polskiej propagandzie, a dla niemczyzny największą hańbą.

„Temps" o Polakach.

Po dziennikach austrjackich, węgierskich, niemieckich i wielu francuskich zabiera obecnie głos paryski *Temps*, aby we wstępnym artykule p. t. *La nation polonaise* skonstatować z powodu wystawy i ostatnich wypadków we Lwowie jedność i niepodzielność narodu polskiego i wyrazić zdumienie, że naród rozćwiartowany, w trudnych i ciężkich warunkach, mógł odrodzić się w Prusach i zająć tak wybitne stanowisko w Austrji, a zarazem zachować jako całość zadziwiającą żywotność narodową. Oto najważniejsze ustępy tego artykułu:

„Po uroczystościach lwowskich i po wizycie cesarza Franciszka we Lwowie, można zastosować do Polaków w Galicji słowa poety: „Austrja w twym obozie." Po przyjęciu Niemców poznańskich u byłego kanclerza można osądzić, z jaką żywotnością Polacy zniweczyli plan strategiczny, obliczony na zagładę ich narodowości i jakie stanowisko potrafili zająć w Prusach i w cesarstwie. Ta historja odrodzenia narodowości nie jest wcale jedną z mniej wzruszających kart w dziejach obecnej doby i zaprawdę, warto zaznaczyć, za pomocą jakiej polityki naród bez państwa odzyskał stanowisko i wpływ w sprawach wielkiej wagi. W obu cesarstwach rezultaty tej polityki są widoczne, odzyskany wpływ niewątpliwy."

Tu dziennik paryski wspomina o pozdrowieniach, jakie składali Polakom we Lwowie Węgrzy, Niemcy, przedstawiciele historycznej szlachty czeskiej — i tak dalej pisze:

„Uwieńczeniem tego tryumfu była wizyta cesarza Franciszka Józefa, który w otoczeniu ministrów przybył do Lwowa; manifestacja bez przykładu, która do pewnego stopnia nadaje pierwszeństwo Galicji w państwie austrjackiem, Lwów stał się faktycznie na kilka dni stolicą monarchji, jako widomy znak tego, że Polacy są w Austrji środkowym punktem wszystkich kombinacyj politycznych i parlamentarnych i kardynalną podstawą nowej większości parlamentarnej i nowego rządu...

W Prusach, które przejęły tradycje Zakonu krzyżackiego, pod twardą ręką scentralizowanego państwa, gdzie religja nie łagodzi, lecz zaostrza jeszcze antagonizm rasowy, narodowość polska nie obchodzi naturalnie takich tryumfów i zapewne nie prędko jeszcze obchodzić je będzie. Ale jakże daleką jest utopja niemieckich profesorów, pastorów i arystokracji agrarnej, dążącej do zniweczenia Polski katolickiej i postawienia w to miejsce osadnika niemieckiego, jako pioniera idei i kultury germańskiej, wiernego religji państwowej! Jak wielka droga przebyta od czasu zesłania prymasa polskiego i tylu przedstawicieli kleru, od czasu ułożenia planu kampanji agrarnej celem wywłaszczenia Polaków! Co za bankructwo polityki eksterminacyjnej! Cesarz Wilhelm powołuje Polaka na stanowisko arcybiskupa poznańskiego; przywraca język polski w nauce religji; powołuje do izby panów szefa sejmowej frakcji polskiej; w Rzymie szuka niegdyś wygnańca, kardynała Ledóchowskiego, otacza go grzecznościami, wyciąga doń rękę i mówi: „Zapomnijmy o przeszłości". W Prusach narodowość polska nie tryumfuje, ale czuje się uratowaną, oddycha, żyje, odradza się. Ba, Niemcy poznańscy czują się prawie zagrożeni i zanoszą swe skargi do Warcina."

Autor artykułu odniósł wrażenie komizmu z zachowania się Bismarcka w obec tych skarg, gdyż były kanclerz nie przestał w duszy nienawidzić Polaków, ale nic przeciwko nim poradzić nie może. *Temps* przytacza wreszcie słowa Kościelskiego: „Polska jest niepodzielną, pomimo granic wytkniętych na karcie. Istnieje zawsze jeden naród polski, jednej krwi, jednej duszy, a części tego organizmu czują swą jedność, wspomagają się i wzajemnie się rozumieją" — i dodaje od siebie: „Cały szereg faktów dowodzi, że słowa te nie są prostem uniesieniem oratorskiem, lub pobożnem życzeniem, lecz stwierdzeniem żywej rzeczywistości. Pozostaje zbadać, za pomocą jakiej polityki naród podzielony, doszedł do odrodzenia w Prusach i do panowania w Austrji. Przedmiot to wielkiej wagi, ale nie da się omówić w krótkich słowach."

„Fremdenblatt" contra „Neue fr. Presse."

Mowa Bismarcka, która tak wiele wywołała hałasu w całej prasie niemieckiej i austrjackiej, stała się w ostatnich dniach powodem bardzo zajmującej dla nas polemiki między *Neue freie Presse* a *Fremdenblattem*, jak wiadomo, półurzędowym organem ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż na inwektywy *Neue freie Presse*, skierowane głównie przeciw szlachcie polskiej, odpowiada *Fremdenblatt* w niedzielnym numerze dłuższym artykułem, z którego wyjmujemy bardziej uwagi godne ustępy.

Nie może być naszem zadaniem — pisze tedy *Fremdenblatt*, rozwodzić się tutaj nad tem, co książę Bismarck mówił o stosunkach w Poznańskiem. Nie możemy jednak zapomnieć, że ostatnia jego mowa odpowiada uprawianej przez niego od lat polityce antipolskiej, na którą ogłoszone świeżo pismo do hr. Eulenburga tak jaskrawe rzuciło światło. Ale nam nie leżą na sercu stosunki niemieckie, dla nas miarodajnemi są austrjackie. Że polska szlachta w Austrji, zarówno jak i w Prusach jest potęgą, to nie ulega kwestji. Dlaczegoż nie miałaby nią być? Zachodzi tylko pytanie, ku jakiemu celowi używa ona swej potęgi. Jeżeli oddaje ją w usługi swego kraju, jakoteż celów państwowych, w takim razie witamy ją mile. Przyjmujemy z radością to współdziałanie. Następnie zapytuje *Fremdenblatt*, w jakim celu niemiecko-liberalny organ puszcza w obieg w Austrji zdanie Bismarcka o reakcyjności polskiej szlachty i w czem polega ta reakcyjność? Widzimy, jak ona wszędzie, na polu konstytucyjnem i w życiu publicznem, lojalnie pracuje, a jeżeli nawet myśli konserwatywniej, aniżeli liberałowie, pomimo to nie popełnia jeszcze reakcji. Nie, przy pełnem świetle słonecznem życia parlamentarnego, powinno się już raz wreszcie zaprzestać wywlekania straszaków reakcyjnych. Ale pewne sentencje przechodzą wciąż w dziedzictwie, podobnie, jak wieczna choroba. Kiedy konwent francuski zapragnął głowy Ludwika XVI., szukano gorączkowo jakiejś winy tego króla, ale nie znaleziono żadnej. Wówczas to z ust St. Just'a padły słowa: „Nie masz króla bez winy". Prasa liberalna zdaje się wciąż jeszcze trzymać dziecięco-naiwnego szablonu wiary: „Nie można być szlachcicem, a nie być równocześnie reakcyjnym". Gdyby szlachta odpowiedziała: „Nie można być mieszczaninem, a nie być równocześnie radykałem" — dokąd doszłaby cała nasza polityczna działalność, dokąd nasz socjalny pokój?

W Austrji, jak w Prusach dążą Polacy — i to jest słuszne — do uzyskania od panującego ochrony i łaski. Otrzymali ją, mądrość bowiem monarchy chciała w Polakach pozyskać dla państwa żywioł silny i to się jej udało. Monarchowie chcieli losy ludów uczynić niezależnemi od chwilowych konstelacyj stronnictw. Mówić o „dworskiej polityce szlachty", to znaczy dziś wykopywanie całkiem nic nieznaczącego słowa. Dworskiem w znaczeniu dawnej angielskiej i francuskiej polityki szlacheckiej — to jest gotowem do intryg przeciw parlamentowi i konstytucji nie jest u nas żadne stronnictwo, ani szlacheckie, ani liberalne. Nie może być niem już dlatego, że u nas korona sama jest najlepszą strażniczką konstytucji. Bez silnego ramienia monarchy stronnictwa byłyby ją już dawno zburzyły.

Książę Bismarck kazał niegdyś wszystkim Polakom jechać do Monte Carlo. Jeżeli Polacy galicyjscy, a to zarówno szlachta jak inne stany udokumentowały na wystawie krajowej rozwój na polu sztuki i przemysłu, to w żadnym razie nie może to być powodem do złośliwych spostrzeżeń.

Fremdenblatt daje w końcu zupełnie słuszną odprawę nowej *Pressie* za to, iż przykłada rękę do zburzenia dzieła pokoju, z takim trudem stworzonego, a to w ten sposób, że tak szczerze i dzielnie współpracujących w koalicji uczestników, jakimi są Polacy, to głaszcze, to znowu drapie pazurami.

List p. Kościelskiego.

Sygnalizowany już telegraficznie list p. Kościelskiego do redaktora *N. fr. Presse* opiewa dosłownie: „Odnośnie do artykułu wstępnego w numerze z 19. bm. *N. fr. Presse*, o ile ten dotyczy mojej osoby, proszę o umieszczenie krótkiego sprostowania. Sprostowanie to dotyczy dwóch twierdzeń wspomnianego artykułu, których nieprawdziwość bardziej na karb mój, aniżeli autora, bywa policzaną.

„1. Podczas mego pobytu we Lwowie nie otrzymałem od cesarza austrjackiego żadnego innego polecenia, prócz tego, bym memu cesarzowi zaniósł jego pozdrowienie. Wszystko inne, co sprawozdawcy podawali, było tylko wykombinowaniem, ponieważ ja — co się samo przez się rozumie — starannie unikałem powtórzyć cokolwiek konkretnego z rozmowy mojej z cesarzem, a ciekawość, napierającą na mnie ze wszystkich stron, starałem się zaspokoić drobnemi, obojętnemi frazesami.

2. Wprawdzie w jednej z moich mów, którą miałem sposobność we Lwowie wygłosić, podnosiłem solidarność całego polskiego narodu, bez względu na polityczne granice, ale rozumiałem pod tem przedewszystkiem etnograficzną solidarność, której nikt nie zaprzecza, a następnie chciałem tym sposobem zwrócić uwagę na polityczny fakt, że myśl lojalnego poparcia domu panującego i przyjaznego współdziałania w spełnianiu zadań państwa, która w państwie austrjackiem tak piękne owoce przyniosły, obecnie i wśród polskiej ludności Prus toruje sobie drogę i ciągle się rozwija.

Sądzę, że niemożliwem jest, aby z takiego pojmowania solidarności całego polskiego narodu, można było wyprowadzić potwierdzenie postawionych świeżo przez ks. Bismarcka uwag.

Nie chcę się bliżej zajmować tu mową ks. Bismarcka, ponieważ wkrótce będę miał sposobność uczynić to w wyczerpującej formie; co się jednak tyczy wiele omawianej mowy cesarza Wilhelma w Królewcu, życzyłbym sobie w interesie wielkości i przyszłości Prus, aby znalazła w kołach niemieckiej szlachty takie życzliwe przyjęcie, jakie zauważyłem dla niej w czasie mego pobytu we Lwowie u galicyjskiej szlachty i bawiących tam wielu Polaków z Prus.

To życzliwe przyjęcie słów cesarskich przez Polaków, którzy — jak wiadomo — w Niemczech zasadniczo trzymali się zdala od agrarnego ruchu, jest dowodem, że polska szlachta należy do tych żywiołów, które cesarz około siebie zgromadzić pragnie i że ta szlachta polska, jeżeli więzy jej ludów rozwiązane zostaną, nie będzie ostatnią w wzniosłym pochodzie kultury, prawa i porządku.

W tej myśli czuje się być polski szlachcic, jako obecny obrońca słusznych polskich dążeń, solidarną jednością ze wszystkiemi klasami swego narodu a w słusznem rozróżnianiu między niemi widzi socjalne niebezpieczeństwo, za które

---

(10)

WYGNAŃCY

Z martyrologii naszej.

przez

Juljusza Turczyńskiego

(Ciąg dalszy.)

Atoli komendant nasz kozaków wcale nie był ślepym. Widział dobrze, że żona jego młodsza nie bardzo starym mężem zadowala się, że potrzebuje rozrywki dla siebie wcale innej. Tej jej nie broni — do pewnego stopnia, ufając sobie, iż trzyma wszystko w dłoni swojej, i pokierowań. Dziś on przez nią niejedno wiedząc trzyma na wodzy opiece swojej poruczonych przestępców. Chytry policjant tak był przyzwyczajony do przeszpiegów, że własną żonę poświęciłby na szpiega, aby tylko wybadać niejedno, więcej wiedzieć, niżeli naczelny komendant całej katorgi. A że ją poświęcał, widział dobrze, lecz siebie nie myślał wcale poświęcać. Zresztą był bezwzględnym egoistą, nawet i w swoim stosunku do żony. Bo choć był świadom, że ona ku niemu nie wcale czuje pociągu, ale on jej potrzebuje dla siebie. Mawiał nieraz pytając się sam siebie, czy jego n. p. szczupak lubi, że on go je, aleć on szczupaka lubi — i na tem jemu dosyć. Tego też trybu trzymał się również i w stosunku kobiety.

Ale pan komendant kozaków nie widział, że on choć zdaje się mieć wszystko w ręku swojem nie spuszczając nic z oka, i całą policją swoją, jednak naczelny komendant katorgi sprawy także nie zasypie. Ten również czuwał — i wiedział o niejednem. Nie sprzeciwiał się wprawdzie różnym polepszeniom doli skazańców, jakie kapitan kozaków zarządził, uważając je jako możliwe; kapitan jednak nie wiedział, że pan major znał dobrze źródło tego wszystkiego. A nawet rad był, że się kapitan zaplątuje, obchodząc przepisy; pan major zaś posyłał tajne raporty do jeneralnego gubernatora w Irkucku. Był na oko spokojnym, a nawet niby obojętnym, zgadzającym na wszelkie zmiany w administracji więziennej. Człowiek ten spokojnego a zimnego usposobienia nigdy się nie zdradzał, nigdy nawet nikogo nie uraził. Zachowanie się jego w obec wszystkich było po formie grzecznem i przyzwoitem. Miał bowiem wychowanie lepsze wyższego świata, prawdziwie salonowe. Nigdy też nie oburzył się, żadnego słówka pospolitego, cechującego gwarę ich rodową, nie wymówił, trzymając się zawsze form przyzwoitych towarzyskich. Atoli ten ton jednostajny, owo straszne zimno wiejące z całego jego zastosowania się ku wszystkim, często musiało zatrważać innych, kapitana kozaków nabawiało nieraz niemałego niepokoju. Pomimo tego liczył ten ostatni na to, iż ma lepszych szpiegów, i lepiej ich wynadgradzał, pan major zaś zanadto jest arystokratycznym, aby miał się wdawać ze wszystkimi.

Pani majorowa również nie mogła być dla męża tem w urzędowaniu jego, czem żona kapitana. Bo gdy ta ostatnia obchodziła się z więźniami, żyjąc z nimi na stopie poufałej, i stała się w oczach męża pomocnicą jego celów policyjnych, pani majorowa zanadto była wyniosłą, by się miała zniżyć w takiej poufałości dla zamiarów męża. A w kraju tym, kto chce zaskarbić sobie łaskę na przyszłość carską, winien poświęcić wszystko, nie wyjąwszy nawet honoru żony swojej. Pan kapitan kozaków tego był zdania, i liczył na to że mu to wezmą nietylko w Irkucku, ale i w Petersburgu za nie małą zasługę. Żałował jeno, iż nie miał dzieci, któreby również poświęcić mógł dla usługi carskiej.

Pani majorowa, od czasu, gdy pani kapitanowa zaczęła bliższe stosunki zawiązywać ze skazańcami, dała jej do poznania, że teraz nie bardzo sobie życzy mieć przyjemność widywania pani tej w domu swoim, który wcale na inną stopę jest urządzony. Łatwo dała jej do poznania, bo wkrótce przestała nawet rewizytować żonę drugiego czynownika. Pan major zaś nie bardzo temu rad był, gdyż zawsze starał się zachować przyzwoite formy towarzyskie; żona jednak nie myślała wcale poświęcać dumy kobiety arystokratycznej dla charakteru służbowego męża swojego. Lecz pan major, jako człowiek dobrze wychowany, również i w stosunku do żony był takim, nie żądał zatem od niej tego, coby jej mogło być niemiłem: posiada bowiem do tego inne siły.

X.

Gdy tak się wszystko składało — stosunek pani kapitanowej do Wacława stawał się dla niego coraz przykrzejszym. Kobieta nie umiała się zachować w należytych granicach. Niebawem doszło do tego, że Wacław już nie mógł dłużej w podobnym stosunku wytrzymać. Nękała go tego rodzaju rola, postanowił zatem na każdy sposób raz to zakończyć; nie chciałby jednak poświęcić braci swoich.

Myślał już nieraz nad innym sposobem do pomożenia wszystkiemu. Widział przecież, że ich dzisiaj mniej pilnują, a większą mają swobodę i należałoby tylko wszystko odpowiednio przygotować. Wszak on się nie lęka wszelkich niewygód i trudów, choćby najcięższych?... Myśl w nim inna nurtowała — myśl ta chwyciła się duszy jego: on nie spoczął, póki w duszy nie dojrzał zamiar gotowy — a wtedy odkrył go przed starszym towarzyszem niedoli.

Ten wpatrzył się w młodzieńca — on po chwili odrzekł:

— I ja nad tem nieraz myślałem — bałem się jednak mówić o tem z tobą, ażebyś ty się nie chwycił z gorącym zapałem tego, co dziś jest niepodobnem, niewykonalnem.

— Przecież jest nas wielu — odezwał się Wacław — którzy tego samego pragnęliby? Z pragnienia tego usychamy...

Na to westchnął ciężko Ksawery, a Wacław dodał:

— I kto nam przeszkodzi, jeśli my, ułożywszy się pewnej nocy, omylimy straże?

— Tak... a tamtych, którzy siedzą dziś w zamknięciu pod silniejszą strażą, na pastwę wrogom zostawimy, by się na nich za nas potem mszczono?... A nam samym na stopie niby wolnej czy to łatwo?... Pamiętasz przecie Omsk?... A wtedy było nas wiele i na wolnej przecież stopie? Do tego mieliśmy broń w ręku; granica zaś przytykała do samej prawie twierdzy... za nią rozciągał się step kirgiski, którego ludy w otwartej były wojnie z carstwem?... Mimo tego jak się zakończyło?

Tu wspomnieli o kapłanie — męczenniku Sierocińskim i o innych, zamęczonych za zamiar wyswobodzenia się z twierdzy wroga.

I nastała chwila milczenia. Sierociński, Jabłoński, Mieledin, Zagórski, co zginęli pod pałkami, stanęli im teraz przed oczyma.

Po dłuższej chwili, ciężko westchnąwszy odezwał się Ksawery:

— Ha! Niechaj z Bogiem spoczywają zamęczeni przez wroga!... My tutaj mamy żywych jeszcze i obowiązek czuwania nad tymi. Wszyscy dziś oddaleni — setki mil przedzielają nas od świata nie moskiewskiego. A świat ten moskiewski najeżony jest wojskiem i katorgami.

— Aleć są lasy i nieschodzone — nie łatwo je zatem przebyć. To nie prosta droga traktem!... Wlec się kręto i błądzić, a potem wpaść w ręce — i czyje?... Żali ty będziesz przez polskie przechodził osady?...

— Wiem że to będą osady Tunguzów, Burjatów, nareszcie moskiewskie dawnych katorżników... Ale... czy oni nas mają zaraz łapać i odstawiać?... Czy oni tak bardzo kochają carskie rządy?...

— Carskie rządy — rzekł Ksawery — mogą być dla nich obojętnemi, ale oni ich boją się. Zresztą ludziom tym nie chodzi o cele żadne polityczne... chodzi raczej o rabunek. Czy nie wiesz, iż nawet bradjaga przed nimi nie jest bezpiecznym?... Oni go wprawdzie nie złapią i nie zwiążą, by oddać w ręce policji carskiej, lecz oni go sami obedrą do naga, a zabiwszy na miejscu porzucą.

— Właśnie dla tego, że to bradjagi — dołożył Wacław — ale my nie bradjagi przecież im się nie damy?...

— A nie liczysz wsi moskiewskich, nowych kolonij?... Każdy *prystaw*, każdy *sołtys*, jeśliby nas nie był w stanie związać, da znać w takim razie, że w tej, a tej okolicy kryją się zbiegli z katorgi — i rozpuszczą za nami obławy.

Tu się wstrzymał chwilę, potem dodał:

— Zresztą... ja wiem to wszystko dobrze... A mimo tego człowiek zawsze jest szalonym... Na myśl powrotu... ach! powrotu do kraju ojczystego... staje się dziecinnym... Wiesz, że jabym się może i podjął?... Choć nie mogę wierzyć w skutek, jednak człowiek zawsze waży, jeśli idzie o rzecz wielką.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

żadnej odpowiedzialności stanowczo nie przyjmuje. Gdyby jednak, broń Boże, w Prusach lub Niemczech zamierzano środki do ograniczenia nowoczesnych politycznych zdobyczy, wówczas polska szlachta w Prusiech w zupełnej zgodzie ze wszystkimi klasami narodu potr fi udowodnić, że twierdzenie, jak by polska szlachta była po wsze czasy reakcyjnym żywiołem, jest co naj mniej śmiałą hypotezą.

N. fr. Presse przyznaje sama: „wskutek koalicji polityka polskiej szlachty w wielkiej mierze obchodzi Niemców w Austrji"; otóż sądzę: wobec wzajemnego oddziaływania, jakie Polacy ze wszystkich trzech mocarstw prawem naturalnem na siebie wywierają, byłoby groźnem dla interesów prawdziwego postępu w Austrji, gdyby zaznaczona przezemnie we Lwowie solidarność całego polskiego narodu była zaprzeczoną, lub nawet naruszoną.

Przyjmij pan etc. *Kościelski*
członek pruskiej izby panów.
Bertoldstein 19. września 1894.

Koszta dyplomacji austrjackiej.

Wspólne ministerjum składa się z trzech ministrów gabinetowych, których prezydent, minister spraw zewnętrznych pobiera 12 000 zł. i 33.600 zł. dodatku aktywalnego. Pensja ministra wojny 10.000 zł., jego depanaże zaś drugie tyle. Tak samo dotowany jest państwowy minister skarbu. Jako minister Bośnji nie pobiera on żadnego dodatku, natomiast ma 60 000 zł. funduszu dyspozycyjnego i 50.000 zł. na rzeczowe wydatki.

Prezydent wspólnego najwyższego trybunału rachunkowego pobiera 10.000 zł. pensji i dodatek aktywalny w wysokości 5000 zł.

Koszta utrzymania ministra spraw zagranicznych, bo oprócz pensji ministerstwa spr. zagr. pochłania ono następujące sumy: 2 szefowie sekcyjni po 15.000 zł. płacy i po 7000 zł. dodatku aktywalnego; 10 radców nadwornych i ministerjalnych łącznie 58.000 zł. pensji i 10.000 zł. dodatków aktywalnych; 10 radców sekcyjnych razem 38 160 zł. pensji, 8.000 zł. dodatków; 16 sekretarzy nadwornych i ministerjalnych 38.002 zł. płacy i 11.200 zł. dodatku; 48 urzędników pomocniczych, praktykantów i aspirantów 70 675 zł. pensji, 14.400 dodatku Departamenta rachunkowe liczą 19 urzędników, pobierających ogółem 29 380 zł. płacy i 10.500 zł. dodatku; służba i pomocnicy, 46 osób, ogółem 34 517 zł. płacy i 11.090 zł. dodatku. Inne wydatki centralnego zarządu wynoszą ogółem 103 402 zł. Przy archiwum domu cesarskiego, dworu i państwa pracuje ogółem 16 urzędników i 4 sług, pobierających ogółem 36.100 zł. płacy i 10.600 zł. dodatku — nadto zaś wydział ma preliminowanych 2.166 zł. do dyspozycji. Koszta utrzymania akademji orjentalnej wynoszą ogółem 33.600 zł.

Co się tyczy samej dyplomatycznej reprezentacji, to składa się ona z ambasad: niemieckiej, francuskiej, angielskiej, rosyjskiej, włoskiej, papieskiej, dalej z poselstw w innych krajach Europy, z ministerjalnej rezydencji w Czarnogórze i dyplomatycznej ajencji w Bułgarji. Poza obrębem Europy utrzymuje Austro-Węgry poselstwa w Stanach Zjednoczonych, w Brazylji, Chinach, Persji; dyplomatyczne ajencje w Buenos Ayres, Kairze i Tangerze. Koszta tych reprezentacyj przedstawiają się jak następuje:

I. Ambasady.

1. Niemcy. Ambasada w Berlinie: szef 56.000 zł., personal 19.700 zł. Poselstwa: w Monachjum, dla Bawarji: szef 15.000 zł., personal 7 600 zł.; w Dreźnie dla Saksonji: szef 15.000 zł., pers. 4.500 zł.; w Sztutgardzie dla Wirtembergji, Baden i Hessen: szef 18.000 zł., pers. 4 900 zł. Reprezentacje konsularne: jeneralne konsulaty w Berlinie 10.000 zł., w Herburgu 17.000 zł. Konsulaty: w Wrocławiu 7.600 zł., w Lipsku 1.400 zł. Ogółem całe utrzymanie reprezentacji dyplomatycznej w Niemczech kosztuje 151.700 zł., konsulaty zaś 36 100 zł.

2. Francja i kolonje. Dyplomatyczna reprezentacja: szef 68.000 zł., pers. 17.100 zł. Reprezentacje konsularne: jener. konsulaty: w Ugierze 2,400 zł., w Marsylji 13.550 zł., w Paryżu 14.800 zł., w Tunisie 12.900 zł. Ogółem koszta dyplomatyczne wynoszą 85.000 zł., konsularne 42.650 zł.

3. Wielka Brytanja i kolonje. Dyplomatyczna reprezentacja: szef 58.000 zł., pers. 17 800 zł. Reprezentacje konsularne: jeneral. konsulaty w Bombaju 2.250 zł, w Liverpolu 11.300 zł., w Londynie 19.430 zł., konsulat na Malcie 1.500 zł., wicekonsulat na Cyprze 1.200 zł. Ogółem koszta dyplomacji 77 800 zł, konsulatów 54.830 zł.

4. Włochy. Repr. dyplom. przy dworze królewskim: szef 68 000 zł., pers. 16 500 zł.; przy stolicy apostolskiej: szef 50 000, pers. 14 000 zł. Reprez. konsularne: jeneral. konsulaty: w Genui 14 100 zł, w Neapolu 1.050 zł., w Wenecji 13.700 zł.; konsulaty w Ankonie 800 zł, w Bolonji 525.. we Florencji 1.600 zł., w Liwornie 700 zł., w Medjolanie 10 700 zł.: wicekonsulat w Mesynie 600 zł. Ogólne koszta dyplomacji 148.550 zł., konsulatów 43 873 zł.

5. Rosja: Reprez. dyplom.: szef 80.000 zł., pers. 21.700. Reprez konsularna: jeneralne konsulaty: Moskwa 14.200, Odessa 19.200, Petersburg 11.000, Warszawa 18.140; konsulat w Kijowie 10.500; wicekonsulaty: Batum 6.900, Ismail 1.200. Ogółem: dyplomatyczna reprezentacja 101.700, konsularna 81 400 zł.

6. Hiszpanja: Dyplomatyczna reprezentacja: szef 50.000 zł pers. 11.800; reprez. konsul: jeneralny konsulat w Barcelonie 10.900. Ogółem: dyplomatyczna reprezentacja 61.800, konsularna 10.900 zł.

7. Turcja: Dyplomatyczna reprezent.: szef 50.000 zł., pers. 47 235, legacyjny sekretarz w Kairze 5.000, dyplomatyczne agencje w Sofji 35.700, w Kairze 25.200. Konsularne reprezent: jener. konsulaty: Beirut 14.260, Janina 7 360, Saloniki 15.200, Skutari w Albanji 11.350, Smyrna 21.834, Trapezunt 6.950; konsulaty: Adrjanopol 10.500, Aleppo 3 800, Canea 7 610, Stambuł 31.900, Jeruzalem 9.167, Monaster 5.500, Uskub 11.020; wicekonsulaty: Avlona 1.500, Chio Tschesme 600, Dardanelle 1.470, Djedda 600, Dorazzo 5 600, Mitilena 900, Preveza 2 600, Prisren 6 100, Rhodus 900; agencje: Saffed Tiberias 600, Rodosto 780. Bułgarja: Konsulaty: Filippopol 12 500, Ruszczuk 7.500, Widyń 7 260, Warna 6 000; wicekonsulat w Burgas 1.400. Egipt: konsulaty: Aleksandrja 26.250, Kair 16.200, Port Said 9.900. Ogółem reprezentacja dyplomatyczna 163.135, konsularna 265 000 zł.

II. Poselstwa. W Ameryce: dypl. 35.700 zł; konsulaty: Nowy Jork, Boston, Chicago, Pittsburg 60.560; Brazylji: dypl 25.800; konsul.: Rio de Janeiro i Bahia 17.000; Chiny, Japonja i Sjam: dypl. 34 700; kons: Shanghai (Chiny), Kobe i Jokohama (Japonja) 25.600; Danja dypl. 23.600; Belgja dypl. 27 600; Grecja dypl. 28.600; kons. w Korfu, Patras, Pyräus, Syrze, Kalamatta, Naupljі, Pyrgos Volo, Zante, Kefalonji, St. Mau 43 000; Niderlandy i Luksemburg: dypl. 27.000; kons. w Amsterdamie 10.100; Persja: dypl. 24.600 zł.; Portugalja: dypl. 18.000; Rumunja: dypl. 27.700; kons.: Bukareszt, Galacz, Ibraila, Jassy, Kustendże, Sulina, Berlad, Krajova, Fokszan, Folticeni, Giurgevo, Roman, Turn Severin, Tuldza 113.170; Szwedy: dypl. 22.800; Szwajcarja 19 700; kons. w Zurychu 11.600; Serbja: dypl. 26.700; kons. w Belgradzie i Niszu 25.948; w Czarnogórze ministerrezydent 3.910 zł.

III. Dyplomatyczne agencje w Buenos Ayres 19.500 zł., Tanger 15.400 zł; w Uruguay kons. 3.000 zł.

Ogółem kosztuje dyplomatyczna reprezentacja 1,139.945 zł., dyplomatyczne agencje i konsulaty 1,777.985 zł, razem 2,917.930 zł

Dział maszyn krajowych na wystawie.

(III) Trzecią z rzędu firmą galicyjską jest fabryka maszyn i odlewnia żelaza Michała Dornwalda w Przemyślu. Fabryka ta już w trzeciem znajduje się miejscu, gdyż założono ją pierwotnie w Laszkach koło Radymna w r. 1862, następnie w r. 1867 przeniesiono ją do Ujkowic, a wreszcie, zbliżając się coraz więcej do ognisk przemysłowych, pojawiła się w r. 1876 w Przemyśln, gdzie zatrudnia około stu ludzi i kilkanaście maszyn pomocniczych, poruszanych motorem parowym o sile 15 koni. Początkowo wyroby p. Dornwalda miały wcale pokaźny zbyt do Rosji, wysokie cła jednak zmusiły właściciela do zaniechania wywozu i do ograniczenia się tylko na Galicji. Wyroby tej firmy cieszą się uznaniem wśród rolników, są bowiem wykonane nadzwyczaj solidnie i dokładnie, — a o ich dokładności świadczy już to jedno, że fabryka otrzymała nagrody na różnych wystawach krajowych, a nawet i w Wiedniu.

Jak już wspomnieliśmy zbyt swój ma fabryka głównie wśród rolników, główną jej forsę bowiem stanowią maszyny i narzędzia rolnicze. Wystawa tej fabryki składa się też wyłącznie z tego rodzaju wyrobów — widzimy tu sieczkarnie bębnowie ręczne, plewniacze: do roślin okopowych i włościański, gniotowniki do słodu, taczki żelazne, wózki, ekstyrpatory pięcio i siedmioradłowy, podskibowiec własnego pomysłu, walec pierścieniowy i t. d. Jestto wystawa niewielka wprawdzie, niemniej przeto urozmaicona i z tego powodu bardzo zajmująca.

Z kolei należy nam się zająć gośćmi z Poznańskiego, któszy pomimo znacznego oddalenia stanęli na wezwanie do apelu i wystawę naszą obesłali bardzo poważnie.

Pierwszą z tych firm jest założona w r. 1846 w Poznaniu fabryka H. Cegielskiego, wyroby której znane są w całej Polsce, jak długa i szeroka. Fabryka ta odwrotnie, jak nasze, wyrobiła sobie już pewną specjalność, a mianowicie wyrób narzędzi rolniczych wszelkiego gatunku. Wystawa ich w hali maszyn przedstawia się nadzwyczaj wspaniale — znajdujemy tam przedewszystkiem nadzwyczaj dokładnie w szczegółach wykonaną lokomobilę ośmiokonną i parową młocarnię z kieratem i trybową; wszystkie te okazy mogą śmiało współzawodniczyć z podobnemi zagranicznemi, które widzimy w oddziale wystawców obcokrajowych. Mamy tu również i angielską sieczkarnię parową, inne ręczne i konne, dalej siewniki, grabiarki, wialnie, sortowniki i t d. Głównie jednak uderza tutaj bogata kolekcja pługów najrozmaitszych systemów, z których pług dwuskibowy patentowany otrzymał już na naszej wystawie nagrodę: medal srebrny. podczas konkursu pługów odbytego w czerwcu rb na polach w Zubrzy.

Oprócz wyrobu narzędzi rolniczych, jak to widzimy z wystawionych planów, zajmuje się fabryka i urządzeniem gorzelń i mączkarń i mleczarń. Mleczarnię taką z centryfugą, przerabiającą dziennie 200 do 800 litrów mleka kompletnie gotową, która już była w ruchu na wystawie, mamy w osobnym pawiloniku na placu, tuż przed pawilonem Kółek rolniczych

Prócz tego jeszcze mamy na wystawie kocioł parowy bez maszyny, na kołach systemu lokomobilowego. ze zbiornikiem na parę i kominem, z dwojakim rusztem, do palenia węglem lub drzewem. Kocioł ten, posiadający powierzchni ogrzewalnej około 20 metrów kwadratowych o ciśnieniu sześciu atmosfer, zastosowany jest do wiertnictwa, a jak twierdzą fachowcy, w zupełności wymaganiom odpowiada.

Drugą fabryką poznańską, która wzięła udział w wystawie naszej jest lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłów parowych Urbanowski, Romocki i Sp w Poznaniu, założona w roku 1872. Fabryka ta, jak to widać z jej wystawy, zajmuje się głównie urządzaniem gorzelni, których wprowadziła w ruch już wiele, otrzymując od ich właścicieli same tylko słowa pochwały i uznania za dokładny i doskonały pod każdym względem wyrób. Podczas gdy gorzelnie w innych krajach traktowane są jako składy fabryczne, u nas muszą one być uważane jako zakłady rolnicze, stanowiące niezbędną nierzadko część gospodarstwa wiejskiego, a jako takie są najracjonalniejszem przedsięwzięciem ze wszystkich zakładów, przerabiających płody ziemne. Gospodarstwo oparte na gorzelni produkuje wyborową paszę, która zniewala do pomnożenia inwentarza i do jego rasowego polepszenia. Obranie sobie więc za specjalność urządzanie gorzelń, jest rzeczą i pozyteczną i na czasie.

Fabryka poznańska nie opuszcza żadnej sposobności, by sobie przyswoić cały postęp na polu gorzelnictwa zdobyty, a budując rodzaj machin według własnego pomysłu i systemu i ulepszając je nieustannie, nie mało się do wytworzenia postępu na tem polu przyczynia. Warowność w budowie, dokładność w wykończeniu, największa wytrzymałość części, które zużyciu podlegają, a łatwość ich zamiany na nowe, prostota konstrukcji i łatwość czyszczenia i starannego utrzymania, oto zalety, jakiemi się odznaczają aparaty gorzelnicze wymienionej firmy. Z wystawy pp: Urbanowski, Romocki i Sp na uwagę zasługuje przedewszystkiem maszyna leżąca, będąca w ruchu, zbudowana zwięźle i z tego powodu bardzo dogodna. Dalej mamy tutaj gniotownik, kolumnę zacierową, lutrownicę, pompy itp. aparaty, które wśród znawców ogólne budzą zainteresowanie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Wtorek 25. września.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Ósmy gościnny występ p. Ignacego Warmutha. Rozpocznie: „Mąż w powijakach", krotochwila w 3 aktach Antoniego Siemaszki. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Kustosz Muzeum Rapperswylskiego p. Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth bawi obecnie we Lwowie.

Nekrologja. W Berlinie zmarł w 77 roku życia jenerał piechoty Ludwik Łukasz Cranach. Zmarły w wojnie francuskiej dosyć wybitną grał rolę. — W Kielcach zmarł ks. Józef Ćwikliński, prałat i proboszcz chęciński, w 84 roku życia, a 54 kapłaństwa. Zmarły przyczynił się wielce do uporządkowania byłej kolegjaty, a obecnie katedry i jemu to zawdzięczają dwukrotną restaurację świątyń w Kielcach i Chęcinach; on to wreszcie starodawny kościół św. Wojciecha przy pomocy ofiarności parafjan przebudował i na kościół parafjalny zamienił.

Kalendarz. Wtorek (25.): Kleofasa m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 57, zachód o godzinie 5. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie głuszce, bażanty kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Odwołana wycieczka. Towarzystwo śpiewackie „Echo" otrzymało od śpiewaków z Aradu następujący list: „Otrzymaliście zapewne już naszą depeszę, w której donosimy, iż nie możemy przyjechać. Władza sanitarna i gazety wyklęły nas prawie za to, że jesteśmy na tyle lekkomyślni, iż chcemy zawlec cholerę do Węgier, nawet izba handlowa uczyniła nas na wszelki wypadek odpowiedzialnymi. Temu oporowi i niechęci musieliśmy uledz i żałujemy mocno, że nie możemy korzystać z waszej uprzejmości i gościnności. Dziękujemy wam jednak za wszystkie wasze starania i prosimy was o przebaczenie. — *A. Zemplenyi*, prezes związku śpiewaków węgierskich".

Repertoar rozpraw sądowych w IV. kadencji posiedzeń sądu przysięgłych, sądzone będą oprócz poprzednio ogłoszonych, jeszcze następujące sprawy karne: 8. października Lisowicz Hnat, o zabójstwo; 9. października Czajkowski Bohdan, o występek przeciw bezpieczeństwu czci; 10. października Łucyk Włodzimierz, o występek przeciw bezpieczeństwu czci; 11. października Manasterski Stanisław, o podpalenie; 12. października Switłyk Marko, o kradzież; 13. października Audykowski Orest, o występek z §§ 487, 488. i 493. ust. karn.

Dyrekcja ruchu austrj. kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Dotychczasowa nazwa stacji „Korczów", leżąca na szlaku Jarosław-Sokal, zostanie z dniem 1. października 1894 zmienioną na „Korczów koło Uhnowa".

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 13·1°C., najwyższa + 20·1°C., najniższa + 8·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do + 10°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

Rentowa komisja jeneralna w Prusach utworzyła w r. 1893 razem 1490 osad rentowych. Rozparcelowano na to 176 dóbr w całości, lub częściowo. Owe 176 dóbr miały obszaru 38.608 ha, na osady rentowe rozparcelowano 13.296 ha, a na t. zw. folwarki rentowe (Restgüter) 25.310 ha. Wartość taksy tych 1490 osad rentowych wynosi 10,610 021 mr, czyli 798 mr za hektar. Parcelujący otrzymali ogółem 1,378.541 mr. tytułem wpłaty, 7,463.802 mr. w listach rentowych, 32 057 mr. jako rentę prywatną i 714.932 mr. na hipotece. Liczba pożyczek udzielonych w listach rentowych na początkowe urządzenie się osadników wynosi 619.750 mr., liczba rent banku rentowego i pożyczka budowlana, przejęta przez osadników wynosi 330.717 mr. Z pomiędzy ogólnej liczby osad rentowych przypada 472 na Zachodnie Prusy, 326 na W. Ks. Poznańskie, 261 na Wschodnie Prusy, 185 na Szląsk, 99 na Pomorze, 27 na Brandenburgię, 8 na Szlezwig Holsztyn, 7 na Hanower, 89 na Hesję i Nasawię i 16 na Westfalję. Do końca roku 1893 utworzono ogółem 1882 osad rentowych za pośrednictwem komisji rentowej.

Może polakożerców — zauważa *Dz. Pozn.* — którzy komisję jeneralną posądzają o „polonizowanie" prowincji wschodnich, uspokoją następujące liczby, odnoszące się do wyznania i narodowości osadników. Z pomiędzy ogólnej liczby 1882 osad rentowych znajduje się 1135 w ręku protestantów, 742 w ręku katolików, 1 w ręku żyda i 4 w ręku menonitów, 1296 w ręku Niemców, tylko 524 w ręku Polaków (!), 16 w ręku Litwinów, 44 w ręku Mazurów.

Naczelnicy ziemscy. W tych dniach zapadły nominacje naczelników ziemskich dla gubernji stawropolskiej. Jak nadmieniają z tego powodu *Piet. Wied.*, instytucja naczelników ziemskich wprowadzoną będzie w początku roku przyszłego w pozostałych gubernjach, z wyłączeniem prowincyj północno i południowo-zachodnich, oraz Królestwa polskiego.

Pieniędzy na cerkiew!! Na wybudowanie w Warszawie prawosławnej cerkwi. Znalazłszy się w tej arcynieprzyjemnej i dość prozaicznej sytuacji, jenerał Hurko jako protektor tego przedsięwzięcia, wydał następującą odezwę, opublikowaną w *Dniewniku Warszawskim*: „Z pomocą bożą odbyło się 30. sierpnia założenie kamienia węgielnego pod prawosławną cerkiew w Warszawie. Dziejowy charakter i państwową doniosłość tego dzieła wyjaśniono już dostatecznie w poprzednich odezwach. Niestety, zebrane dotąd fundusze nie starczą, aby budwę domu bożego doprowadzić do końca. Potrzeba jednak tę ogólnorosyjską sprawę posuwać naprzód bez przeszkód i bez przerwy. Dalsze fundusze są potrzebne. Prawosławny ludu rosyjski! Do ciebie zwraca się ten okrzyk! Odpowiedz! Jen. *Hurko.*"

Siłacze warszawscy. Na giełdzie cyrkowej Warszawa zdobyła sobie stanowisko dostarczycielki atletów. Obecnie na arenach popisuje się już trzech siłaczy Warszawiaków, mianowicie pp. Pytlasiński, Jankowski i Kazulak. Liczbę ich powiększył obecnie kowal fabryczny Andrzej Zawrocki, który wyruszywszy za granicę na własne ryzyko, został przyjęty do cyrku Sichemiego, goszczącego w Szegedynie Z. odznacza się podobno siłą niepospolitą i celuje po dobno w podnoszeniu ciężarów.

Otwarcie kościoła polskiego w Londynie. W przyszłą niedzielę poświęcony będzie w Londynie maleński kościołek polsko-litewski. Poświęcenia dokona jeden z prałatów. Długie lata robiła starania o własny kościół Polonia w Londynie. Po długich mozołach i trudach udało się sprawę szczęśliwie doprowadzić do skutku.

Bankructwo potomków słynnego feldmarszałka i byłego namiestnika Alzacji i Lotaryngji, piszą z Berlina, barona Manteuffla, jest kompletne. Dnia 20. bm. przed południem na licytację publiczną poszły różne obrazy i przedmioty sztuki, należące do syna marszałka, Jobsta W ich liczbie były obrazy familijne i różne pamiątki, ofiarowane feldmarszałkowi przez różnych monarchów. Sprzedaż przedmiotów przyniosła sumę nie przenoszącą 800 marek! Poważna zachodzi obawa, że spadkobiercy byłego namiestnika starać się będą spieniężyć pamiętniki marszałka i cenną jego nader korespondencję, skutkiem czego cesarz zarządził, aby czuwano nad bezpieczeństwem tych dokumentów. Ordynacja Topper w Marchji, należąca do Manteufflów, już oddawna tak jest zadłużona, że nic prawie rodzinie nie przynosi. Młody Jobst wraz z siostrą swoją, garbatą i arcybrzydką, ulokowany obecnie w t. zw. „Adelstift", cały ojcowski majątek roztrwonili, bez miary i zastanowienia używając uciech światowych.

Kompanja panamska powstaje z popiołów: Drumont nie widzi w niej feniksa, lecz poprostu drapieżnego sępa, grożącego znów „oszczędności narodowej." Od d. 19. bm. ogromne żółte afisze obwieszczają, iż w d. 26 czerwca br. notarjusz Lefebre przyjął akt utworzenia „Nowej kompanji kanału panamskiego", z kapitałem 65 miljonów fr. w akcjach stufrankowych. Uśmiech do drobnych oszczędności jest oczywisty. Pierwsza emisja 300.000 akcyj po 100 fr. odbyła się d. 22. bm. u różnych bankierów w kraju i zagranicą. Pierwszeństwo mają dawni akcjonarjusze sławetnej „Kompanji powszechnej kanału międzyoceanowego."

Skład senatu akademickiego uniw. Jagiellońskiego na rok szkolny 1894/5 jest następujący: rektor prof. dr. Tad. Browicz, prorektor prof. dr. Zoll. Dziekani: ks. prof. dr. Morawski wydziału teol., prof. dr. Franciszek Piekosiński wydziału prawn., prof. dr. Antoni Rosner wydziału lekarskiego, prof. dr. Anatol Lewicki wydziału filozoficznego. Prodziekani: ks. prof. Wład Knapiński, prof. dr. Bol Ulanowski, prof. dr. Aleks. Stopczański, prof. dr. August Witkowski. Delegaci wydziałów: ks. prof. dr. Józef Pelczar, prof. dr. Franc. Kasparek, prof. dr. Przem. Pieniążek, prof. dr. Winc. Zakrzewski. Sekretarz prof. dr. Leon Cyfrowicz.

Przy egzaminie dojrzałości, który się odbył w II. gimnazjum lwowskiem, otrzymali świadectwo dojrzałości: Bodek Jakób, Demczuk Łucjan, Horbań Jan, Iwanus Michał, Landau Henryk, Motylewski Ksawery, Schmelkes Gedalje, Seemann Bernhard, Selzer Meschulim, Strusiński Juljusz, Towarnicki Alfred i Urbanek Wilhelm; 6 reprobowano na rok, 2 odstąpiło od egzaminu.

Filozof Maurycy Lazarus, twórca psychologji narodów, od roku 1873 nauczający z katedry filozofji przy uniwersytecie tutejszym, obchodził dnia 17. b. m. 70. rocznicę urodzin. Ze wszech stron świata nadeszły telegramy gratulacyjne, które odesłano do posiadłości Lazarusa, Schönfeld, pod Lipskiem, skąd uczony prawdopodobnie do stolicy powróci dopiero na wiosnę, ponieważ postanowił spędzić zimę w krajach południowych. Lazarus urodził się w roku 1824 w Czciance w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jako syn tamtejszego rabina, Arona Lewina Lazarusa, który wtajemniczył go w nauki rabinistyczne, mianowicie udzielił wskazówek, co do łatwego orjentowania się po zawiłych ścieżkach nauk talmudystycznych. Studja gimnazjalne skończył w Brunświku, dokąd dostał się jako guwerner jakiegoś syna obywatelskiego, akademickie w Berlinie i Lipsku. Ze szczególniejszem zamiłowaniem oddawał się studjom filozoficznym; uczył go mianowicie filozof Herbart, który dał mu pierwszą podnietę do stworzenia nowej gałęzi w dziedzinie nauk filozoficznych Z licznych pism jego wyróżniają się: „Życie duszy", dzieło trzytomowe, w myśl Herbarta przedstawiające główne problematy psychologiczne; „O powstaniu obyczajów", „O ideach w historji", „Pogląd psychologiczny na czasy dzisiejsze" i t. d. W roku 1887 wydał cały szereg rozpraw pod tytułem: „*Treu und frei*", w których napominał w gorących słowach swoich współziomków starozakonnych, aby więcej, niż dotychczas, zajmowali się historją i literaturą swego kraju rodzinnego. Współpracownikiem najznakomitszym Lazarusa jest profesor Steinthal, który na gruncie, przygotowanym przez Lazarusa, postawił cały gmach psychologji narodów. Obaj wydawali wspólnie czasopismo, zajmujące się psychologją narodów, które od roku 1891 zmieniło tytuł na „*Czasopismo towarzystwa krajoznawstwa*".

Drewniani żołnierze egipscy. Wśród starożytności znalezionych w wymarłem mieście Assiut, odkryto postacie żołnierzy, wyrzeźbionych w drzewie. Jest to jedyny okaz w tym rodzaju i bardzo ciekawy, daje bowiem pojęcie o uzbrojeniu wojsk Faraonów. Żołnierzyki drewniane, wysokości trzydzieści ośm centymetrów, były rzeźbione na 2000 lat przed naszą erą, lecz uzbrojone i ubrane są tak samo, jak żołnierze Mahdiego w Sudanie. Lanca wszkże nie uległa żadnej zmianie.

Letnie śniegi. Z Madrytu donoszą pod dniem 12. września: „Wczoraj wieczorem w całej Hiszpanji panowało srogie zimno. W Sierras, w Gauderrama i Navacerrada upadło wiele śniegu. Mroźny wiatr siekł oblicza przechodniów. Wreszcie zerwała się straszliwa wichura, twająca przez całą dobę. W takich razach komunikacja telegraficzna w całej prawie Hiszpanji uległa opóźnieniu, gdyż urządzenia telegraficzne na półwyspie są w tak ohydnym stanie, iż byle co na stagnację wpływa. Jakoż urząd telegraficzny w Madrycie ogłosił, iż komunikacja w Bilbao, San Sebastian, Santander i t. p. ulegać będzie zwłoce dwudziestoczterogodzinnej, co r… się zapowiedzi, iż telegramy będą doręczane po…

Wiadomości osobiste. Utalentowana au… p. Marja Rodziewicz bawi w Warszawie. — … sul austro-węgierski w Warszawie Ernest Pit… powrócił na swe stanowisko z dłuższego urlopu. Kanclerz Caprivi opuszcza we wtorek Karlsbad… powróci przez Lipsk do Berlina.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza biskupa Issakowicza:

Ludwik i Alina Webersfeldowie 2 korony.

Pogrzeb śp. Jana Zengtellera (Zdory) odb… w sobotę. Wzięło w nim udział liczne grono … nikarzy, literatów i artystów, którzy na c… odprowadzili zwłoki przedwcześnie zgasłego. P… siono już myśl uczczenia pamięci Zengtellera po… kiem. Na ten cel odbędzie się raut w „Kole li… rackiem", a następnie odczyt p. Bartoszewicza.

Konkurs. Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem do 15. listopada na stypendja o rocznych 150 zł. z fundacji śp. ks. Antoniego Popkiewicza Stypendja przeznaczone dla krewnych, synów ubogich mieszczan i włościan.

Stypendjum. Wydział krajowy rozpisał konkurs na stypendja z fundacji Zawadzkiego, Russjana, Matczyńskiego i Potockiego dla szlachty, z fundacji Głowińskiego dla wszystkich stanów, dalej dwa stypendja dla synów mieszczan lwowskich i jedno z fundacji zakordonowej dla młodzieży nieszlacheckiej.

(*m.*) **Z izby sądowej.** Rozprawa karna przeciw szajce złodziejskiej skończyła się w sobotę w nocy. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał zasądził niebezpiecznego złodzieja Ludwika Łyszkiewicza, który pchnął p. Popiela nożem w bok na ośm lat ciężkiego więzienia, ukrywacza kradzionych rzeczy żyda Jakóba Maasa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Blimę Haas na 14 dni … a Dawida Biegeleisena na 6 tygodni aresztu.

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Jędruchowi Szymeczce, rolnikowi liczącemu lat 30, …natemu, ojcu 6 dzieci o współwinę w zbrodni zabójstwa (§. 142 ust. kar.) Oprócz niego na ławie oskarżonych zasiadają chłopi Iwan Kłosowski i Piotr Turko, których prokuratorja (p. Oleński) oskarża o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Jędruch Szymeczko chciał zostać w Podemszczyznie zastępcą wójta. Tymczasem na posiedzeniu rady gminnej zastępcą wójta wybrany został Iwan Tabaka. To doprowadziło Szymeczkę do takiej złości, iż przybrawszy sobie do pomocy Kłosowskiego i Turka, napadł tabakę, którego tak bardzo pobito, iż następnego dnia Tabaka wskutek odniesionych ran wyzionął ducha.

Rozprawa potrwa dwa dni, gdyż zawezwanych jest 15 świadków. Szymeczkę broni dr. Horowitz, Kłosowskiego p Domiczek, zaś Turka dr. Czemeryński.

Służba policyjna na placu wystawy — pomimo, iż od czterech miesięcy blisko pełni tam już swe obowiązki, nie ma dotychczas należytego wyobrażenia o tem, jak powinna się obchodzić z publicznością. Wczoraj np. w czasie tomboli niektórzy panowie policjanci rozprawiali się z publicznością kułkami, a jeden z nich, *zugsführer* nr. 63 — gdy mu zwrócono uwagę, ażeby grzeczniej obchodził się z publicznością — odpowiedział znanym zwrotem „Jak panu nie *recht*, to idź pan *sy* do urzędnika". Znajomy nasz, do którego była zwróconą ta „uprzejma" uwaga, skorzystał z niej rzeczywiście i udał się z zażaleniem do komisarza placu, spotkał go jednak niemiły zawód: p. komisarz bowiem, bez wdawania się w sprawę, przyznał słuszność żołnierzowi, twierdząc, iż „to należy do jego obowiązków". Naturalnie że po takiem uznaniu *coram publico* z tak kompetentnej strony, p. „führ" w przyszłości jeszcze „grzeczniej" będzie się obchodził z publicznością.

Szczęśliwy gracz, który w czasie ostatniego ciągnienia losów węgierskich wygrał 50.000 nazywa się Jikra, ma lat 28 i jest ojcem rodziny. Dawniej był on strażakiem ogniowym, ale odniósłszy ciężkie rany przy jednym z pożarów, został mianowany woźnym magistratu. Ma to być bardzo porządny człowiek. Oświadczył przełożonym, że nie składa swego urzędu.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godz. 8½ rano wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Boimów l. 4. Na miejscu zastano M. Nechelesa nieprzytomnego, który w zamiarze samobójczym rzucił się z II. piętra. Po przyprowadzeniu go do przytomności skonstatowano złamanie obu nóg. Po założeniu szyn, pozostawiono go opiece domowej.

Pobicie. Wczoraj o godz. 2·15 w południe zgłosił się na stację ratunkową Onufry Petro, dozorujący narzędzi przy nowo budującej się kamienicy na ul. św. Wojciecha l. 25, którego napadły i pobiły trzy nieznane mu indywidua. Skonstatowano kilka ran na twarzy. Rannego opatrzono.

O godz. 7·30 przyprowadzono znów Dmytra Bacena, który w bójce z Fedkem Bojkiem odniósł ranę po nad stawem garstkowym ręki prawej. Rannego opatrzono.

O godz. 9. wieczorem przyprowadzono Piotra Hanulaka, pobitego przez swoją gospodynię Ewę Schmutz. Znaleziono ranę stłuczoną po nad kością jarzmową. Rannego opatrzono.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 4·10 popołudniu wezwano pogotowie na plac wystawy. Zastano Marcina Micałę, wyrobnika w tartaku p. Ringhiffera, który zajęty przy pile w tartaku, odniósł ranę dartą nad stawem łokciowym. Rannego opatrzono.

„Lecznica powszechna" we Lwowie ogłosiła temi dniami sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy niektóre daty rzucające ciekawe światło na nasze stosunki. W roku ubiegłym udzielono porady lekarskiej (względnie pomocy operacyjnej) w ogóle *10 954*, a więc blisko jedenastu tysiącom chorym! Cyfra to zdumiewająca, jeżeli zważymy, że w mieście naszem mamy kilka szpitali, instytucję lekarzy miejskich dla bezpłatnego leczenia biednych, kasy chorych i Towarzystwo ratunkowe dla nagłych przypadków. Chorzy, którzy po kilka, lub kilkanaście, a nawet — jak chorzy na oczy — odwidzali lecznicę, są tylko raz jeden liczeni.

Jako ciekawy szczegół, podajemy, że liczba chorych w oddziale dla chorób wewnętrznych i oddziale chorób ocznych przekracza w każdym z nich 2.000; chirurgicznych i chorób dzieci w każdym z oddziałów przeszło 1.600, itd., a liczby te dotyczą biednych rękodzielników, wyrobników, żon i dzieci wyrobników, sługi — słowem — ludzi z warstwy społeczeństwa najbiedniejszej Pomoc, lekarska, wszelkie operacje (których ilość przechodzi liczbę 2000), opatrunki itd, udzielane są zupełnie bezpłatnie, a lekarstwa, w lecznicy przypisywane, doznają we wszystkich aptekach lwowskich znacznego opustu. Zasada udzielania pomocy wyłącznie biednym bywa przestrzeganą z nadzwyczajną ścisłością — właśnie w interesie le…

…ących się biednych, których liczba wciąż wzrasta. …bwencje wysokiego Sejmu, gminy miasta Lwowa, …ic. Kasy oszczędności, stanowiące dochody zbawien…j tej instytucji wystarczają zaledwie na opędzenie najpilniejszych potrzeb, tj. na opłacenie lokalu i obsługi. Za granicą tego rodzaju polikliniki znajdują ofiarnych fundatorów i dobrodziejów — w naszym biednym kraju o tem trudno marzyć. Na tem też większe uznanie zasługuje ofiarność gminy miasta Lwowa, nie szczędzącej nigdy i nigdzie, gdy chodzi o ulżenie nędzy, o zdrowie ogółu, jak również i subwencja w. Sejmu, udzielana ze względu na znaczny udział ludności okolicznej w dobrodziejstwach „Lecznicy“.

Znaczenie i ducha tego ofiarnego grona lekarskiego najtrafniej określają słowa sekretarza, które …mujemy ze sprawozdania: „Jakie usługi instytucja nasza … najbiedniejszej klasie ludności, tego chyba nie potrzebujemy podnosić. Wdzięcznem zaiste zadaniem dla statystyka, lub ekonomisty społecznego, byłoby obliczenie: ile dni roboczych — a więc, ile zarobku — przysporzono żmudną i przykrą tą pracą lekarską w Lecznicy naszej dla najbiedniejszych z pośród biednych, to jest dla chorych biednych. Pracujemy chętnie, bo tę pracę pojmujemy jako obowiązek społeczny, obywatelski…“

W spisie lekarzy, obejmującym 26 lekarzy, spotykamy nazwiska znanych i znakomitych specjalistów szczególnych gałęzi medycyny praktycznej. W skład … wydziału w roku ubiegłym wchodzili pp.: dr. Janda, jako dyrektor, dr. Schramm, jako zastępca dyrektora, dr. Pisek, jako sekretarz, dr. Jana, jako skarbnik, obowiązki gospodarza pełnił dr. Wachtel, bibljotekarzy dr. Wehr i dr. Barącz.

W obec wymowy liczb wszelkie uwagi zbyteczne. Z naszej strony dodajemy: „Szczęść Boże“ dalszej szlachetnej pracy!

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj w nocy o godzinie 11. przyprowadzono na stację ratunkową Adolfa Billiga n… …ycznego złodzieja, który w czasie kradzieży przychwytany, został poturbowany przez poszkodowanego. Znaleziono ranki na głowie, które opatrzono, a następnie oddano niebezpiecznego ptaszka w ręce policji.

O godzinie … w nocy przyprowadzono Teodora Hnatyka, który na weselu podchmieliwszy sobie stoczył z gośćmi zaciętą bójkę. Skonstatowano cztery rany na głowie. Opatrzono i polecono odstawić go do szpitala powszechnego.

O godzinie 9. rano wezwano pogotowie stacji …wej na plac Halicki do kobiety, która upadła. …ano Janinę F… ikiewicz, staruszkę i znaleziono …niej kilka mniejszych ran na twarzy i lewej ręce, … zwichnięcie 3., 4. i 5. palca u prawej ręki. Opatrzono i odstawiono ją do szpitala powszechnego.

Z Wystawy.

Lwów 24. września.

W sobotę po herbacie u ks. A. Sapiehów udał się arcyksiążę Ferdynand d' Este na piknik do kasyna narodowego. U wejścia powitali arcyksięcia członkowie zarządu kasyna. Arcyksiążę wziął udział w tańcach i do końca pikniku pozostał w lokalnościach kasyna. Uprzejmością swą podbił sobie arcyksiążę serca wszystkich. Na życzenie, wyrażone przez arcyksięcia, przedstawił go p. namiestnik wszystkim paniom, z któremi następnie po kolei tańczył. Do pierwszego kadryla stanął z panną Wandą hr. Badenianką, córką p. namiestnika, do drugiego kadryla z panną Karnicką, do kotyljona z ks. Pawłową Sapieżyną, do lanciera z hrabianką Poninską z Poznańskiego.

Po kotyljonie zawiadomiono arcyksięcia, że będzie kolacja — na co arcyksiążę z zadowoleniem odrzekł, iż cieszy się z tego bardzo — podał rękę swej tancerce ks. Pawłowej Sapieżynie i poprowadził ją do stołu, a przy kolacji siedział przy drugim stole między młodemi danserkami, rozmawiając nader żywo z całem towarzystwem. Arcyksiążę bawił się całkiem swobodnie i prosił również panie o zachowanie swobody. Całe towarzystwo musiało odnieść z tej zabawy, wolnej od wszelkiej etykiety, jak najmilsze wspomnienie.

Dopiero o godzinie 5. rano odjechał arcyksiążę do hotelu, a już w godzinę poźniej był w katedrze na mszy św.

Wczoraj o godz. 9. rano przyjmował arcyksiążę jenerałów; w kwadrans później prezydenta miasta Mochnackiego. O wpół do 10. pojechał z wizytą do arcyks. Leopolda Salvatora, gdzie zabawił 15 minut, a następnie przez Janowskie i Błonia przejechał koło domu inwalidów wojskowych i szkoły jazdy konnej na Wysoki Zamek. Z powrotem zatrzymał się koło namiestnictwa, wstąpił do gmachu i oglądał portret cesarza, malowany przez Pochwalskiego. Stąd udał się do muzeum hr. Dzieduszyckiego, gdzie zabawił półtory godziny. Tutaj przyjęli go i oprowadzali hr. Włodz. Dzieduszycki i jego zięć Cieński. Arcyksiążę bardzo szczegółowo przyglądał się nagromadzonym w muzeum skarbom i kilkakrotnie z uznaniem o nich się wyraził. Wpisawszy swoje imię do księgi pamiątkowej, odjechał arcyksiążę.

O godz. 1. w południe udał się do gmachu sejmowego na śniadanie, które dał na jego cześć marszałek krajowy ks. Sanguszko. Na śniadaniu tem byli prócz gościa arcyks. Ferdynanda d' Este i gospodarza, arcyksiążę Leopold Salwator, namiestnik hr Badeni, komenderujący ks. Windischgraetz, jenerał hr. Wurmbrand, ks. Adam Sapieha, ks. Paweł Sapieha, ks Jerzy Czartoryski, ks. Adam Czartoryski, hr. Wilhelm Siemieński Lewicki, pułkownik Fischer, pułkownik Lazarini, Gorayski, Marchwicki, prezydent Mochnacki, Andrzej hr. Potocki, Chamiec, wiceprezydenci Korytowski i Tchorznicki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dr. Hoszard, Roman hr. Potocki, Władysław Łoziński.

Podczas śniadania marszałek krajowy ks. Sanguszko wyraził radość, że może powitać arcyksięcia w naszym kraju i wniósł toast na jego cześć. Obecni trzykrotnie wznieśli okrzyk: Niech żyje!

Arcyksiążę Ferdynand d' Este odpowiedział podziękowaniem ks. marszałkowi za uprzejme wyrazy, które do niego skierował, zapewniając, iż sprawiło mu to prawdziwą przyjemność że mógł do Lwowa przybyć i poznać ten piękny kraj i wystawę.

W końcu wyraził nadzieję, że wkrótce odwidzi nasz kraj i wychylił kielich na pomyślność ks. marszałka i wszystkich obecnych uczestników śniadania.

Podczas śniadania przygrywała muzyka 30. p. p. pod batutą kapelmistrza p. Rolla.

Po śniadaniu zwidzał arcyksiążę gmach sejmowy, a o godzinie w pół do 3. odjechał wprost na dworzec kolei, dokąd odprowadzili go wszyscy panowie, którzy byli na śniadaniu u księcia marszałka. Arcyksiążę z każdym z osobna żegnał się serdecznie, podając wszystkim rękę.

Księciu Sapieże, namiestnikowi Badeniemu i p. Gorayskiemu, dziękował arcyksiążę w nader serdecznych wyrazach za przyjęcie, jakiego tutaj doznał, i wyraził żal, że dopiero teraz mógł poznać nasz kraj.

O godzinie 3. popołudniu odjechał arcyksiążę pociągiem kurjerskim do Wiednia, żegnany okrzykami: „Niech żyje!“ Na dworcu kolejowym zgromadziło się wiele publiczności.

* * *

Na placu wystawy było wczoraj znacznie więcej publiczności, mimo że popołudniu deszcz co chwila nieco pokrapywał. Największą atrakcją była niewątpliwie tombola, urządzona na boisku gimnastycznem. Po godz. 4 po połud zebrało się na boisku około 4000 osób i brało udział w tomboli: Głównych wygranych było trzy: Kazimierz Bodakowski, kandydat notarjalny z Sambora, wygrał konia huculskiego; Edward Grzybowski, urzędnik Banku kredytowego we Lwowie, maszynę do szycia; Franciszek Adamski, czeladnik murarski od budowniczego Kamienobrodzkiego ze Lwowa piękny serwis porcelanowy.

Po godz. 7 wieczór zaczął większy deszcz padać i ten wypłoszył z wystawy większą część publiczności.

* * *

Na wystawie było wczoraj kilka wycieczek, a mianowicie: dwodzieścia pięć osób, dziewcząt, chłopców i starszych górali z Zakopanego, którzy przez trzy dni zostają we Lwowie, na czele tej wycieczki stoi p. Jan Grzegorzewski. Około godziny 5. po południu powitali górale księcia Adama Sapiehę przed pawilonem przemysłowym, na co książę w serdecznych słowach podziękował.

Dalej przybyli i zwidzali wystawę uczniowie krakowskiej szkoły przemysłowej, w liczbie sześćdziesiąt osób, pod przewodnictwem dyrektora Rottera i profesora Bortnika. Jutro wracają do Krakowa.

Wreszcie była wycieczka dwadzieścia jeden włościan z powiatu Jarosławskiego, wysłanych kosztem księcia Adama Czartoryskiego, a pochodzących z okolicznych wsi. należących do jego majętności.

* * *

Dyrekcja teatru zaprosiła wycieczkę górali zakopańskich na dzisiejsze przedstawienie „Halki“.

* * *

Jurorowie już niemal pokończyli swe roboty, a teraz komitet sędziów załatwia się z ich wyrokami. Tymczasem przygotowują się medale złote, srebrne i bronzowe dla nagrodzonych. Spoczywać one będą w eleganckich puzeerkach. Projekt dał znakomity rzeźbiarz Cyprjan Godebski. Na jednej stronie medalu przedstawiony jest geniusz Polski, wieńczący przemysł i sztukę, u dołu w oddali widać zarysy pałacu przemysłu i sztuki z naszej wystawy, z drugiej strony jest rzucona w półkole gałąź palmowa, a pośrodku napis: „Wystawa krajowa r. 1894.“

* * *

Na wniosek marszałka brodzkiego p. Salego wysyła rada pow. swym kosztem, 70 włościan 30. bm. na wystawę krajową, a to pod przewodnictwem urzędników, pow. sekretarza Niemczewskiego, inzyniera Jaworskiego, Dobródzkiego i Tokarskiego.— Również i gimnazjum brodzkie robi w przyszłym tygodniu wycieczkę na wystawę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie po raz drugi „Mąż w powijakach“ krotochwila w 3 aktach przez Antoniego Siemaszkę.; zakończy „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Ósmy gościnny występ p. Ignacego Warmutha; Jutro w środę po raz pierwszy „Wyścig dystansowy“, obraz sceniczny w 8 aktach przez Kazimierza Laskowskiego i Klemensa Junoszę Szaniawskiego.

Dr. X *Prawo a bezprawie w zaborze rosyjskim.* — We Lwowie. Nakładem B. F. Lewickiego 1894. 8°. Str. 167. — Cena 1 zł.

Nowy to przyczynek do dziejów martyrologji polskiej pod berłem carskiem. Autor ukryty pod maską anonimowości, widocznie doskonały znawca odnośnych stosunków, świadek wypadków do nieba o pomstę wołających — daje dokładny obraz tego ucisku, jakiego doznają Polacy i wszystko, co polskie w zaborze rosyjskim. Notujemy na razie wyjście tej książki, zastrzegając sobie obszerne sprawozdanie, na przyszłość. Dzieło dra X. jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Celem zabezpieczenia dostawy chleba i owsa na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 odbędzie się licytacja a mianowicie: 1. W wojskowym magazynie prawiantowym w Czerniowcach dnia 1. październi a 1894 na dostawę 224 porcyj chleba à 840 gr. 17.165 cetn. metr. owsa. 2. W wojskowym magazynie prow. we Lwowie dnia 2… października 1894 na dostawę 2374 porcyj chleba à 840 gr. i 22.792 cetn metr owsa. 3. W magazynie wojskowym prow w Stanisławowie dnia 12. października 1894 na dostawę 2451 porcyj chleba à 740 gr. i 16.675 cetn metr. owsa. 4. W wojskowym magazynie prow w Tarnopolu dnia 18. października 1894 na dostawę 6… porcyj chleba à 840 gr. i 9740 cetn. metr. owsa. Pisemne oferty wnosić należy w powyższych terminach do odnośnych zarządów wojskowych magazynów prow. najdalej do godziny 10. rano. Do sporządzenia ofert używać należy bezwarunkowo drukowanych blankietów, które po cenie 4 ct. nabyć można w magazynach prow. we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Tarnopolu.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w wymienionych magazynach, tudzież w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Dnia 20. października 1894 o godzinie 11. rano, odbędzie się w intendanturze 10. korpusu w Przemyślu licytacja na dostawę bielizny szpitalnej i pantofli. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Ostatnie wiadomości.

Sonn u. Montagsztg. występuje w artykule wstępnym przeciw wywodom *N. fr. Presse* z powodu ostatniej mowy Bismarcka i wprost twierdzi, że wnioski wyprowadzone z tej mowy, doprowadziły *N. fr. Presse* do absurdum. *Sonn- u. Montagsztg.* zestawia i porównuje dwa artykuły *N. fr. Presse*, a mianowicie artykuł z 8. bm., w którym *N. fr. Presse* politykę Polaków w Austrji za wzór stawia i artykuł tego pisma z 19. bm., w którym wobec Polaków przybrała zupełnie ton bismarkowski.

Cesarz Wilhelm przybył w sobotę rano do Torunia i odpowiedział w te słowa na przemówienie burmistrza, który go powitał w imieniu miasta, „trzymającego straż na wschodniej granicy niemieckiej“:

„Z przyjemnością usłyszałem zapewnienie, że miasto Toruń i nadal niezachwianie przy mnie stać pragnie. Historja miasta Torunia oddawna należała do najwięcej zajmujących w całej mojej monarchji. Co do ochrony niemczyzny wiem, że miasto Toruń w niczem nie ustępuje Malborgowi i stwierdzam z zadowoleniem, że miasto, mimo różnych przejść, zachowało niemiecki swój charakter. Niestety, otrzymałem wiadomość, że polscy współmieszkańcy nie zachowali się w ostatnim czasie tak, jak sobie tego życzę. Przypominam słowa, które w ostatnim czasie powiedziałem w Królewcu: „Naprzód do walki przeciw stronnictwom przewrotu.“ Polacy tylko wtedy będą mogli być pewni mej królewskiej łaski, jeżeli w całej pełni uważać się będą za poddanych pruskich. Jeżeli mamy oprzeć się nieprzyjacielskim knowaniom, potrzeba, aby wszyscy obywatele stanęli za mną w zwartym szeregu. W nadziei, że miasto Toruń pozostanie twierdzą takiego usposobienia — żegnam pana.“

Po komisji kolonizacyjnej spodziewa się grudziądzki *Geselliger*, że, jeżeli dalsza jej działalność w tem samem pójdzie tempo jak dotychczasowa, po 12 latach około 180,000 ha, t. j. 3¹/₃ proc. ogólnego obszaru W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, a 6¹/₄ proc. obecnego obszaru wielkich posiadłości ziemskich w obu dzielnicach przejdzie przez rękę komisji kolonizacyjnej, czyli też wtedy około 18¹/₂ proc. wielkiej własności ziemskiej, która przed rokiem 1890 pozostawała w ręku polskiem, zamienych zostanie w obu polskich dziennikach na niemieckie wsi chłopskie. Owe 200 do 300 niemieckich osad nadadzą tym obszarom polskim do pewnego stopnia silny charakter niemiecki. Wreszcie polakożerca grudziądzki stawia wielkiej własności ziemskiej w ręku polskim taki „miły“ horoskop na przyszłość:

„Opierając się na doświadczeniach dotychczasowych, nie należy uważać za zbyt śmiałe przypuszczenie polityków i ekonomistów, że około roku 1930 polska wielka własność ziemska w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich z bardzo małym wyjątkiem majoratów, katolickich dóbr kościelnych i majątków kilku bardzo dobrze sytuowanych rodzin kościelnych zamienioną zostanie na niemiecką, pod warunkiem wszakże, że energja po stronie niemieckiej nie osłabnie.“

Dzisiejsza *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, iż car odroczył swój wyjazd ze Spały do Krymu, a *Vossische Ztg.* otrzymuje wiadomość, iż choroba cara jest chroniczną i bardzo niebezpieczną. Informacje, jakie o stanie zdrowia cara Aleksandra III odbieramy z dobrego źródła, stwierdzają rzeczywiście, że choroba jego jest groźna. Car Aleksander jest w szczególności niesłychanie osłabiony, tak, że po podróży do Spały nie mógł o własnych siłach wyjść z wagonu, musiano go wyprowadzić, a raczej prawie wynieść do powozu. Niewątpliwie przyczynia się do rozstroju sprawa carewicza, co do której *Kreuz Ztg.* podała pewne tylko wskazówki. Następca tronu ciągle opiera się swemu małżeństwu z księżniczką Alicją heską i zdaje się być pewnem, że z tego powodu przyszło między carem i synem do przykrych rozpraw rodzinnych, zakończonych oświadczeniem carewicza, iż bynajmniej nie pragnie korony i każdej chwili gotów jest jej formalnie się zrzec (*Cz*).

Pisma niemieckie donoszą, że car uległ w Białowieży silnemu atakowi apoplektycznemu, skutkiem którego do dziś dnia jest bardzo osłabiony.

Królowi Aleksandrowi serbskiemu w jego podróży do Austro-Węgier i Niemiec, towarzyszyć będzie większa świta, a wśród niej dwóch ministrów. Powrót króla do Belgradu ma nastąpić z końcem października.

Z Rzymu donoszą: Irredentystyczny „*Circolo Garibaldi*“ zwołał do Medjolanu zgromadzenie pokrewnych mu przekonaniami politycznemi posłów, aby wraz z nimi naradzić się nad środkami, z pomocą których możnaby przeszkodzić odnowieniu trójprzymierza. Z posłów zaproszonych zjawił się tylko Imbriani i — o ironjo — on właśnie musiał wylać na głowę gospodarzy kubeł zimnej wody. Ci panowie bowiem postawili wniosek, aby wyszykować zbrojną inwazję w granice Austrji i dopiero Imbriani elokwencją swoją zdołał im wyperswadować, że tego rodzaju wyprawa tylko gotowaby grubo zaszkodzić Włochom, będącym poddanymi austrjackimi, a z uczestników takiej wycieczki zapewne ani jeden nie powróciłby do domu cało. Snać, aby zgromadzenie nieco uspokoić, postawił Imbriani wniosek polecenia wydziałowi *Circola*, iżby w najkrótszym czasie zastanowił się nad sposobami przeszkodzenia rzeczonemu odnowieniu trypelaljansu.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, niewiadomo o ile pewna, jakoby z Watykanu nakazano wszystkim biskupom we Włoszech, aby wszelkiemi siłami przyczyniali się do tworzenia w swoich djecezjach stowarzyszeń włościańskich, a to w tym celu, aby ludność wiejską we wierze pokrzepiono, a oraz podstawę do przyszłej akcji wyborczej uzyskano.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 24. września. Dzisiejsze dzienniki podają bardzo niepokojące doniesienia o stanie zdrowia cara.

Wiedeń 24. września. Nadeszłe tu z Berlina telegramy określają stan zdrowia cara jako wprost zagrażający katastrofą.

W ten sam sposób opiewają wiadomości z Londynu. Mimo to nie jest wykluczoną ewendualność, iż wieści te nie są niczem innem, jak tylko manewrem giełdowym.

Wiedeń 24. września. Wczoraj odbył się pierwszy wieczór towarzyski kongresu niemieckich przyrodników i lekarzy. Wzięło w nim udział około 1000 uczestników. Przedtem wydał prof. Suess, jako prezes towarzystwa przyrodników objad, na cześć prezydjum kongresu. Na objedzie tym był także minister oświaty dr. Madeyski.

Wiedeń 24. września. Na giełdzie utrzymuje się uporczywie wiadomość, że stan zdrowia cara jest groźny.

Wiedeń 24. września. Krążą pogłoski, że austrjacki ambasador w Paryżu hr. Hojos, ustępuje. Miejsce jego zajmie hr. Wolkenstein, dotyczasowy ambasador w Petersburgu, którą posadę ma objąć ks. Franciszek Lichtenstein. Tutejszy poseł turecki Zia pasza został przeniesiony do Paryża.

Buda-Peszt 24. września. Według *Budapesti Hirlapu* zamierza baronowa Marja Vecsera zakupić posiadłość w Altoeld i tam spędzić dalsze życie w zupełnem odosobnieniu.

Budapeszt 24. września. Pierwsze plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej odbędzie się 1. października.

Warcin 24. września. Dwoma specjalnemi pociągami przybyło wczoraj około 1500 osób obojga płci z Prus zachodnich do Hammermuehle i z muzyką na czele udali się wszyscy do Warcina. Za ich przybyciem, pojawił się na werandzie zamku, powitany radośnemi okrzykami, książę Bismark.

Na mowę przewodnika wycieczki odpowiedział książę wyrażeniem radości, że cała niemiecka prasa poparła jego wywnętrzenia się, uczynione przed ośmiu dniami. Prasa polska naturalnie tego nie zrobiła, wyraziła tylko zdziwienie, że książę nie wysławiał się w sposób bardziej grubjański. Socjalny demokrata — mówił książę dalej — nie jest tak otwartym, jak Polak, ponieważ on sam nie wie, czego chce.

W dalszym ciągu swej mowy skreślił książe Bismarck dążenia polskiego stronnictwa szlacheckiego, jako dążenia stronnictwa wywrotu, którego tendencje należy zwalczać. Dopóki jednak lud niemiecki stoi razem z swoim cesarzem i z swoim księciem, dopóty nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Sąsiedztwo Rosji — ciągnął Bismarck dalej — jest może często niewygodnem, ale mimo to przyjemniejszem, aniżeli Polaków.

Co się tyczy ustawy kolonizacyjnej dla Ks. Poznańskiego, to należałoby najpierw zakupione posiadłości zatrzymać w swem ręku i nie działać zbyt dorywczo. Prusy Zachodnie nie były pierwotnie w posiadaniu polskiem, lecz zostały tylko zdobyte przez Polaków. Dopiero przez pokój toruński dostały się Prusy Polakom, ale Polacy starają się to inaczej przedstawić. Prusy Zachodnie są obecnie w posiadaniu niemieckiem i spodziewać się należy, że na zawsze w niem pozostaną. Jeżeli się weźmie na uwagę mowy cesarza Wilhelma, wygłoszone w Królewcu, Marienburgu i Toruniu, to są one rękojmią, że Prusom Zachodnim nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony polskiej.

Książę zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć cesarza.

Berlin 24 września. Komitet, który urządzał wycieczkę Niemców poznańskich do Bismarcka ma zająć się organizacją „stowarzyszenia ku ochronie Niemców w księstwie Poznańskiem.“ Stowarzyszenie to ma zapewnione poparcie całych Niemiec.

Paryż 24. września. Rządowe pisma domagają się unieważnienia wyboru radykała Bachimont'a w miejsce Periera.

Rzym 24. września. Wedle doniesienia pism' wdrożono tutaj śledztwo o zbrodnię zdrady kraju (sprzedanie planów mobilizacyjnych innemu mocarstwu). Zaplątanym w tę sprawę ma być niejaki Cagliani, komiwojażer w Zurychu. do którego miało się zwrócić dwóch wyższych urzędników włoskiego ministerstwa wojny z propozycją ażeby się zajął pośrednictwem w sprzedaży tajemnic urzędowych, mających dla Francji wielką wagę. W tym duchu napisał on też do właściciela pisma *Petit Journal*.

W międzyczasie miał Cagliani zadenuncjować całą sprawę pułkownikowi Zascioni'emu, poczem nastąpiły uwięzienia winnych, według listy, podanej przez denuncjanta.

Zdaje się jednak, że owi urzędnicy nie mogli wogóle znać żadnych ważnych tajemnic, i że rozchodziło się tutaj tylko o proste wyłudzenie pieniędzy.

Rzym 24. września. Pogłoski o zerwaniu dyplomatycznych stosunków między Bułgarją i Serbją są pozbawione wszelkich podstaw.

Londyn 24. września. W Japonji niesłychany zapał. Zapewniają, że z początkiem zimy wojna zostanie ukończoną zwycięsko. Zmobilizowano dalszych 80.000 żołnierzy.

Sofja 24. września. Wczoraj rozpoczęły się wybory do sobranja, w których występują przeważnie kandydaci skrajnie ministerjalni. Kursują nadto listy Cankowa, Karawełowa i socjalistów.

Do wieczora nie był jeszcze znanym rezultat wyborów w żadnej miejscowości.

Cankow miał zostać wybranym w Bela Statina.

Sofja 24. września. Wybory odbyły się w całym kraju spokojnie, tylko w Panagjuriste przyszło do bójki z policją.

Dotychczas znany rezultat wyborów jest dla rządu pomyślny. W kilku okręgach wybrani zostali ministrowie Stojłow, Geszow, Radosławów i Nacewicz, tylko Tonczew nie został dotychczas wybrany, co wywarło tu wielkie wrażenie. Stronnictwo Karawełowa nigdzie się nie utrzymało

Nimburg 24. września. Od dłuższego czasu zapowiadane zgromadzenie mężów zaufania młodoczeskiego stronnictwa odbyło się tu wczoraj. Przyjęto znane uchwały posłów, jak również nowy plan organizacyjny.

Rezultatem zgromadzenia było, iż większość oświadczyła się przeciw omladinistom.

Nowy Jork 24. września. Onegdajszy cyklon, który szalał na przestrzeni 200 mil, miał zburzyć 9 miast i wsi. Około 60 ludzi straciło życie.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 24. września godz. 2. min.

Akcje kred.	370·75	Gal. obl. prop.	95·75
Alpiny	85·40	Wied. losy	174·75
Kredyty węg.	467·—	Akcje tytoń.	220·75
Anglobanki	168·25	4%. Poż. kraj. z r. 1893	95·75
Uniony	283·—	Elbethale	266·—
Ludwiki	216·—	Länderbanki	268·—
Nordbany	340·—	Renta zł. węg.	122·20
Lombardy	112·62	Bankvereiny	147·70
Losy tureckie	67·80	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbahny	362·62		
Czerniowieckie	281·50	Ruble	133·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. września 1894

HOTEL ŻORZA. Hr. Komorowska-Suchczyńska Rawy ruskiej. M. Wierzbicka z Krzywotuł A. hr. Potocki z Olszy. H. hr. Potocki z Warszawy. S. Tustanowski z Żukowa. K. Wierzchleyski ze Stawczan. P. hr. Czosnowski z Wołynia H. Negroni z Warszawy E. hr. Schenk z Tłumacza. Dr. M. Karez z Pragi W. Stojowski z Buczacza.

HOTEL VICTORIA. W. Manasterski z Rohatyna, A. Gurowski z Wołynia. Dr. Z. Gembarzewski z Krynicy. B. … z Jastrzewicz. S. Chadzyński z Lublina. M. Arkuszewski z Radomska. S. Ostiński z Warszawy. J. Hartmann z Budapesztu. E. Kohmann z Tarnowa Dr. Z. Sorg z Krakowa. J. Jellacić z Wiednia. W. Wiatr z Dukli.

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dwie pary koni zaraz do nabycia. Łyczaków 5. 731

On demande une Bonne francaise ou anglaise pour deux garcons de 6 et 8 ans; s'adresser au Consulat de Russie Franciszkańska 9. 730

Wieńce i latarnie grobowe. Wanny, kanapki, bidety, parnie poleca pracownia blacharska Z. Gościcki, Lwów, Kopernika 7. 703

Sustentant lub **asystent farmacji**, znajdzie natychmiast umieszczenie w droguerji pod „Kotwicą" Hotel Warszawski Lwów. 710

Koncypient adwokacki, chrześcijanin, mówiący po niemiecku, z 4 letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia w administracji pod lit. J. A.

Kompletne urządzenie łazienek na Wystawie krajowej składające się z kotła parowego, wanien, tuszów, umywalek etc. pojedyńczo lub razem zaraz do nabycia. Wiadomość u właściciela domu Łyczaków 5.

Bióro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu, poleca pp. oficjalistów z chlubnemi świadectwami i wszelką inną kategorję służby. Pośredniczy w sprzedażach i dzierżawach dóbr i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Magister farmacji starszy rutynowany z najlepszemi referencjami, obznajomiony najzupełniej z prowadzeniem samoistnie apteki, poszukuje pod skromnymi warunkami posady magistra, zarządcy lub ewentualnie dzierżawy apteki. Zgłoszenia M. N. poste restante Lwów. 733

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej, Długosza 19. 713

Wszelkie pisma europejskie t. j. polityczne, naukowe, fachowe, humorystyczne, illustracje, żurnale mód najdogodniej prenumerować w biurze gazet i ogłoszeń *A. Olszewskiego*, Lwów, ulica Kilińskiego 2. (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej). Zamówione pisma dostarczam najwcześniej i regularnie. Pisma tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne wysyłam także na prowincję. Przyjmuję ogłoszenia do wszystkich pism. Polecam wielki wybór książeczek do nabożeństwa i kalendarzy. 724

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Trzy pokoje z przynależytościami w parterze, ulica Długosza 8. 701

Przy ulicy Ormiańskiej l. 29. są 2 wielkie pokoje frontowe i kuchnia do wynajęcia 732

Cztery pokoje z przynależytościami na drugiem piętrze, ulica Kraszewskiego, 23. 702

Chorążczyzna 12, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia. 728

Domieszkanie znajdujące się przy ulicy Solarnej l. 4, składające się z 2ch pokoi, kuchni, wspólnego przedpokoju, strychu i piwnicy, jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela *Arnold Werner*, ul. Sobieskiego 3.

Pomieszkanie znajdujące się przy ulicy Sobieskiego l. 3, na 1. piętrze, składające się z 6 pokoi, kuchni, pokoju dla służby, łazienek, jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela *Arnold Werner*, ulica Sobieskiego 3.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·08	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia 1. października 1894 r. na 4½% losy regulacji Cisy po zł. 2·50, wraz ze stemplem. **Główna wygrana 200.000 koron.**

LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.

Wydawnictwo gazety Lesowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"

BRACIA HIRSCH i Spółka

347 1—8

W WIEDNIU, GRABEN Nr. 15.

Na nadchodzący sezon jesienny i zimowy 1894/95 polecamy największy i najbardziej elegancki wybór najpiękniejszych nowości w aksamitach i towarach jedwabnych, pluszach i towarach wełnianych, w niebywale przepysznych wykonaniach po zadziwiająco tanich cenach, z których tylko niektóre serje tu naprowadzamy:

Cheviot noppé, szerokość podwójna . . . za metr 29 ct.
Epignon noppé, szerokość podwójna . . . „ „ 35 „
York-Cheviot, szerokość podwójna . . . „ „ 45 „
Cheviot Carreau, 120 cm. szeroki . . . „ „ 65 „
Angielski diagonal Cheviot, 120 cm. szer. . . . „ „ 75 „
Sukno damskie melé, szerokość podwójna . . . „ „ 48 „
Loden styryjski, szerokość podwójna . . . „ „ 52 „
Tricotine, bardzo praktyczna materja na suknie we wszystkich modnych barwach, szer. podwójna . . . „ „ 60 „
Elma, najnowsza modna materja pepita, podwójna szerokość . . . „ „ 95 „

Foulé, czysta wełna, podwójna szerok. . . . za metr zł. —·78
Sukno damskie, 120 cm. szerokości . . . „ „ „ —·90
Sukno damskie Richelieu, czysta wełna 120 cm. szerokie . . . „ „ „ 1·50
Kasan, czysta wełna, gładkie i deseniowane podwójna szerokość za metr 75 ct i . . . „ „ 1·10
Cheviot angielski, czysta wełna, 100 cm. szer. . . . „ „ „ 1·25
Cheviot Himalaya, czysta wełna, 120 „ „ . . . „ „ „ 1·80
Beodra à sole, szczególna nowość 120 cm. szer. . . . „ „ „ 2.75
Francuski Kamgarn, 120 cm. szer. . . . „ „ „ 3·75
Persienne noppé, nowość 120 cm. szer. . . . „ „ „ 4·75

Wielki wybór czarnych, gładkich i deseniowanych **Materji modnych** za metr 75 ct. do 3·50.

Modne barchany do prania . . . za metr 32, 35 i 42 ct.
Pół-flanele „ „ . . . „ „ 24 i 36 ct.
Barchany rypsowe „ . . . „ „ 48 55 i 65 ct.

Barchany Kosmanos do prania . . . za metr 42, 45 i 48 ct.
Flanelety w jasnych kolorach . . . „ „ 25 ct.
Flanelety ciemne i szkockie . . . „ „ 29 ct.

Na szczególną uwagę zasługuje i znacznie powiększony oddział dla sukien i konfekcji w angielskich żakietach, mantylkach i kapuzach, oraz dywany, firanki i wszelkie meblowe artykuły.

Kołdry normalne
szczególniej dobre i praktyczne sorty, 210 cm. długie, 150 cm. sz. za sztukę zł. 2·75.

Lambrekiny
Turecka robota za sztukę zł. 1·50.
Imitacja smyrneńska „ „ 3·25.

Firanki z materji
dobre portjery Croise w części zł. 1·—
Portjery Chenette . . . 3·25

Najnowsze, przepyszne illustrowane żurnale i kompletne kolekcje próbek, tak materji modnych, jak i barchanów, towarów płóciennych, oraz portjer, firanek i chodników wysyła na żądanie z całą gotowością franco.

Pszenicę i żyto nasienne

w doborowych gatunkach, sprzedaje **Zarząd dóbr Juliana Br. Brunickiego w Strzałkowie, p. Stryj.**

Wałeczki, Kit,

Gips do zaopatrywania okien,

poleca taniej jak wszędzie

ALOJZY HÜBNER LWÓW.

1445 1—?

Wincenty Kuczabiński

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 3,

w podwórzu na lewo

poleca

swą introligatornię

znaną z dokładnej, gustownej i taniej roboty.

Wykonuje teki na adresy stosowne do zlecenia jak najrychlej po cenach nader umiarkowanych; posiada wielki wybór tek na adresy i dyplomy, oraz skład książek do nabożeństwa, albumów, ram, obrazów, sztab na ramy i t. p.

Uprasza o łaskawe zwidzenie składu. PP. Kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 1931 1—?

Mająteczek ziemski

bardzo dobrze się rentujący, urządzony kompletnie jako gospodarstwo mleczne, mające stałych odbiorców w oddalonym 3 kilometrów Stanisławowie, obejmujący 40 morgów obszaru przeważnie sianożęci, własny opał, nowy piękny dom mieszkalny i nowe budynki gospodarcze, kompletny inwentarz, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych informacji udziela na żądanie *J. Laster*, poczta Krechowice.

Przeciw cholerze

najlepszym środkiem jest **czerwone** czysto naturalne górskie wino, jak oliwa, pod gwarancją prawdziwe naturalne jak je Bóg stworzył, z cykorją gotować, gorące pić, a wstrzyma natychmiast.

Wino takie sprzedaję po 34, 40, 45, 50, 60 guldenów za Hektoliter za pobraniem. Mniej niż 30 litrów nie wysełam.

Józef Husnik, producent wina w Nikolsburgu, (Morawia).

Wyszedł z druku

Dodatek

Skorowidza Dóbr Tabularnych

wydanego przez prof. Dra Tadeusza Pilata, obejmujący zmiany i dopełnienia za lata 1890 do 1893 włącznie. Cena egzemplarza 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Skorowidz Dóbr Tabularnych

razem z powyższym dodatkiem kosztuje złr. 5·60 ct., w oprawie złr. 6·25 ct., z przesyłką pocztową o 36 ct. więcej. Główny skład w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek 24.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1934 1—4

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwas karbolowy surowy i krystalizowany

Wapno karbolowe.

Siarczan żelaza i t. p.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel.

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też sprzedawać najtaniej. 1698 a 1—?

Magle pokojowe po zł. 24 i 35.
Wyżymaczki do wykręcania bielizny po zł. 14, 15, 16 i 18

poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Kurs języka niemieckiego

u profesorowej Kamili Bryk

ulica Gołębia 5.

z przygotowaniem do wszelkich egzaminów 1909 1—?

konwersacją i lekcji prywatnych, rozpoczął się z d. 1. września.

Wielka Lwowska Loterja Wystawowa. Pojutrze ciągnienie!

Główne wygrane

60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%. Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł LOSY poleca: Józef Rosner, dom bankowy. August Schellenberg, dom bankowy. M. Klarfeld, dom bankowy.

Jedynym uniwersalnym środkiem na świecie do czyszczenia plam

usuwający pojedynczo i bez śladu zimną wodą pod gwarancją plamy każdego rodzaju z materyj, jest angielskie uniwersalne mydło do plam z „róża" w opakowaniu cynobrowo-czerwonem. Do nabycia prawdziwe z sztukę po 20 ct. **we Lwowie:** w apt. Mikolascha, u pp. A. Hübnera, O. T. Winklera syna, Seyfartha i Dydyńskiego, Mik. Ludwiga, L. Włodka, Górskiego i Szydłowskiego, Alfreda Dzikowskiego, St. Pieleckiego, Gabryela Stacka, Kemarky et Illes, Gergowicza i Bauera. Na prowincji we wszystkich podobnych handlach. Skład główny: **A. Visnya** w Fünfkirchen. 1927 1—20

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu

Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie

opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej

po cenach moskiewskich, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—15

J. Janowski i St. Krzyszkowski

Wyprawy kuchenne w największym wyborze.

przedtem

LEON BRATKOWSKI

Lwów, plac Marjacki l. 11.

Polecają swój pierwszy specjalny magazyn naczyń kuchennych, przyborów do prania bielizny. Wanny i tusze we wszystkich rodzajach, klozety pokojowe, wyroby nożownicze jak noże stołowe, noże kuchenne, scyzoryki, nożyczki i brzytwy najlepszej jakości. Szatkownice do kapusty.

Wielki wybór samowarów rosyjskich

ceny możliwie niskie. 1926 1—8

Przy zakupnie wypraw opuszcza się znaczny rabat.

Wyprawy kuchenne w największym wyborze.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

100.000 guldenów do wygrania na Cisańską Promesę

po guldenów 2 1 50 ct. stempel.

Ciągnienie już 1. Października!

Towarzystwo akcyjne **kantorów wymiany „MERCUR" w Wiedniu,** I., Wollzeile 10 i 13 Mariahilferstr. 74B.

Franciszek Jan Kwizda,

ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.



Od 30 lat w używaniu **w masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ściągnień** itd., uzdalnia konia **do trenowania.**



Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni. 1135 1—8

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likerów i octu.

Julijusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca 1269 1—?

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne. Cognac, Śliwowicę i t. d.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

100/000 do celów leczniczych

Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Joilesa, ul. Karola Ludwika 29.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ ki. Congo . zł. 1·60
Souchong czarna . 2·—
„ **zbiór majowy** 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wyslewki herbaciane . . . . 1·30
Wyslewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ przednia	10·40	„	1·04
„ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.





Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrząd one po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.